Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 208. — ROK XXXVI.

ŚRODA

7. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: ez odnoszenia	Na całym obsz. Pa stwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Socjaliści przeciw komisarzom.

Zacytujemy dziś kilka wyjątków z prasy socjalistycznej, by zilustrować sposoby, jakich używa PPS. w walce z mianowanymi ostatnio w Kasach Chorych komisarzami. Niemal wszyscy ci komisarze byli do bardzo niedawna socjalistami i zajmowali nawet w partji odpowiedzialne stanowiska. Dzisiaj płyną pełnymi żaglami na falach sanacji. Do niedawno sławieni byli przez prasę socjalistyczną jako wierni, dzielni, wypróbowani towarzysze, dzisiaj tasama prasa przedstawia ich jako nędznych karjerowiczów, polujących na tłuste posady.

Przedewszystkiem komisarz państwowego Związku Kas Chorych, b. minister zdrowia p. Chodźko, „ów radykał i postępowiec — pisze o nim „Robotnik“ — nie zapomina o sobie. Jest dyrektorem Państw. Szkoły Higjeny, wiceprezesem (z płacą 750 zł. miesięcznie) Związku Zakładów Pracowników Umysłowych, a obecnie został komisarzem Zw. Kas Chorych. Jeżeli dodamy, iż . Chodźko kilka miesięcy w roku spędza w Genewie na rozmaitych komisjach Ligi Narodów, widzimy, iż p. Chodźko jest bardzo „wszechstronny”, zwłaszcza, że przyjmuje stanowiska w instytucjach, na których się nie zna“.

P. Chodźko ma zastępcę, p. Rudkowskiego. „Jest to figurka maleńka, goniący za stanowiskiem karjerowicz“. Szkoda się nim zajmować — świadcza pogardliwie organ PPS.

Zato dużo zajmuje się prasa socjalistyczna p. Wawrzyńcem Kazkiem, komisarzem Kas Chorych w Piotrkowie i Radomsku. Oto — czytamy tam —

„dyrektorzy tych kas otrzymali od p. Kazka pismo, w którem im poleca, w myśl art. 73 ustawy o K. Ch., złożyć *pisemny wniosek zwolnienia, wzgl. wypowiedzenia zatrudnionym w tych kasach pracownikom* (następują nazwiska) w ciągu dnia 30 lipca do godz. 12 w południe.

P. Kazek, pisząc takie listy jest brutalem, jakich niewielu znajdzie się w obozie kapitalistycznym.

W myśl ustawy o Kasach Chorych, Zarząd mianuje i zwalnia pracowników na podstawie regulaminu służbowego na wniosek dyrektora. P. Kazek pragnie na dyrektorach wymusić wniosek zwolnienia pracowników wbrew ustawie i regulaminowi służbowemu, zatwierdzonemu przez władze.

Oczywiście, dyrektorowie tych Kas nie podali się terorowi p. Kazka i w dłuższych pismach, wystosowanych do niego, uzasadnili swe stanowisko.

O godz. 1 pop. otrzymał dyrektor Kasy piotrkowskiej pismo od p. Kazka, w którem *zwolnił go z obowiązków dyrektora za niewykonanie poleceń komisarza...* — Z tego widzimy, że p. Kazek złamał ustawę“.

Z późniejszych doniesień dowiadujemy się, że p. Kazek trzech urzędników usunął odrazu, a innym wypowiedział służbę z terminem 3 miesięcznym.

Komisarzem K. Ch. w Nadwórnie jest Bolesław Zieliński. Dając jego curriculum vitae „Robotnik“ donosi, że p. Zieliński „za rozmaite brudne sprawki został ukarany sądownie i pozbawiony tytułu akademickiego i orderów“. Ponadto podał się fałszywie za autora artykułów o ubezpieczeniach, by wykazać swe kwalifikacje na kierownika K. Ch.

Komisarz Dworski — zwalcza — jak ironizuje „Naprzód“ — tłuste sprawki w ten sposób, iż „jest dyrektorem Kasy Chorych w Kołomyi, komisarzem K. Ch. w Czortkowie i dyrektorem Kasy Zaliczkowej w Czortkowie.

P. major Zinz jest komisarzem K. Ch. w Przemyślu. Poprzedni komisarz był urzędnikiem Kasy i za komisarkę pobierał tylko 150 zł. Natomiast p. Zinz wziął jako zaliczkę 800 zł. i „dostanie oczywiście więcej“ — zapewnia „Robotnik”. P. Zinza zrobiono komisarzem jeszcze jednej Kasy w Brzozowie, gdzie poprzedni komisarz otrzymywał ryczałt miesięczny 150 zł. „Pan major otrzymał natomiast niezależnie od pensji (którą jeszcze nie ustalono) djety i koszta przejazdu VI stopnia służbowego“.

O komisarzu lwowskiej Kasy, pisze „Dziennik ludowy“:

„Genjusz” w komisarskich Kasach Chorych, p. St. Zakrzewski, urzęduje bardzo mocno. Do Drohobycza wpada grube pieniądze kosztującym automobilem na jeden dzień w tygodniu, we Lwowie nie wiele częściej się pokazuje, za to jeździ po konwentyklach. Był w ubiegłym tygodniu w Stanisławowie i w Kałuszu, w tym tygodniu zapewne nawiedzi inne miejscowości. „Uszczęśliwione” jego urzędowaniem Kasy oczywiście tę agitację zapłacą. „Pierwszego“ tylko będzie gorący dla Stasia dzień. Pobrać równocześnie pobory wicedyrektora we Lwowie, komisarskie w Drohobyczu, a tu i emerytura nadejdzie. Spoci się nieborak. Ale czego to dla biednej ojczyzny z patrjotyzmu się nie robi?

Podobno ma jeszcze zostać komisarzem Kasy chorych w Stryju. Odkuwaj się, bracie, póki czas„„sana cji“ nie minie...”

O krakowskim komisarzu pisze się niewiele, poza tem, że wypowiedział posady 15 socjalistom, na miejsce których „przyjmuje się nowych i to z nieporównanie wyższemi(!) płacami”. Ponadto do krakowskiej Kasy wszedł p. Hardt jako inspektor administracyjny i p. Stankiewicz b. urzędnik magistratu jako inspektor buchalterji. „Naprzód” donosi nadto, że „przysłano do Kasy trzech urzędników ze Lwowa“. „Robotnik” notuje pogłoskę, że p. komisarz Kolkiewicz ma pobierać 3.000 zł. miesięcznie(!) Wiadomość zapewne nieprawdziwa.

Nie będziemy mnożyć cytatów, wśród których znajdują się i takie rodzynki, jak np. „P. Kazek odmawia robotnikom protez zębowych, twierdząc, że robotnik nie gwiżdże, więc nie potrzebuje zębów” lub „p. Kazek zajął dla swego użytku prywatnego dwa gabinety lekarskie i umeblował na koszt Kasy”. To, co napisaliśmy, wystarczy, by scharakteryzować metody używane przez PPS. w walce o utracone posady.

Ale oczywiście jest w tych zarzutach pewna część prawdy. Pewni komisarze nie mają kwalifikacji do kierowania Kasami, inni nie liczą się z przepisami w urzędowaniu, inni obsadzają Kasy nieodpowiednimi urzędnikami. Błędy te są wodą na młyn socjalistycznej agitacji, oburzają robotników i szkodzą samym Kasom. I tu w Krakowie słyszymy o zamierzonem mianowaniu legjonistów na opróżnionych w Kasie 15 posad. Powtarzamy, co pisaliśmy już w sobotę, że takie „uzdrawianie” Kas polegające na wprowadzaniu do nich sanatorów na miejsca socjalistów wywołaćby musiało słuszny odpór społeczeństwa. P. Prystor przegrałby swą kampanję na całej linji.

ox.

Konferencja haska potrwa do końca bież. roku?

TRUDNOŚCI PIĘTRZĄ SIĘ. — MOŻLIWOŚĆ ZERWANIA ROKOWAŃ.

Warszawa 5/8 (Tel. wł.). Z oświadczeń **publikowanych przez osoby poinformowane wynika, że koła polityczne liczą się z długiem trwaniem konferencji haskiej. Sauerwein przewiduje, że rokowania potrwają z małemi przerwami do końca bieżącego roku. Prasa francuska wyraża przekonanie, że uczestnicy konferencji powierzą Briandowi przewodnictwo. Jest jednak wątpliwem czy Briand ewentualnie przyjąłby to przewodnictwo.**

Zachodzi też możliwość zerwania rokowań, wobec nawału zagadnień niemożliwie trudnych jakie znajdują się na porządku dziennym. Najwięcej niepokojące głosy dochodzą z Berlina i Londynu, podczas gdy Paryż, Bruksela i Rzym zdają się kroczyć w solidarnym szyku.

Briand będzie musiał odeprzeć atak ze **strony Anglji** w sprawie planu Younga, **Niemiec** — w sprawie Nadrenji i komisji kontrolnej, załagodzić niezadowolenie **Grecji i Jugosławji.** Poza tem będzie miał trudności z kwestją **Banku Międzynarodowego** i t. d.

Niektórzy dziennikarze zajmują się kwestją **kosztów konferecji.** Obliczają oni m. in. koszt utrzymania jednej osoby na 50 florenów dziennie, co pomnożone przez ilość dni i osób wchodzących w skład delegacji wzbogaci Hagę o **dziesiątki miljonów** dolarów w jednym miesiącu.

DELEGACJE ZJEŻDŻAJĄ DO HAGI.

Haga. 5/8 PAT. W dniu dzisiejszym przybył tu **Venizelos, Stresemann,** oraz przedstawiciel włoski **Masconi.**

Paryż 5/8. PAT. Delegacja francuska na konferencję odszkodowawczą **odjechała do Hagi o godzinie 11-tej przed południem.**

Warunki Snowdena.

Wiedeń, 4. 8. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Hagi, że **delegacja niemiecka na konferencję haską opuściła wczoraj wieczorem Berlin i przybyła dzisiaj przedpołudniem do Scheveningem.** Jak donoszą z Londynu oświadczył kanclerz Snowden, że **Wielka Brytanja przyjmie plan Younga tylko wtedy, jeżeli klucz ustalony w Spaa dla rozdziału reparacyj niemieckich, będzie znowu przywrócony.** Następnie jeżeli postanowienia co do świadczeń rzeczonych będą **gruntownie** zmienione i jeżeli Anglja otrzyma udział w tej części ochrony transferowej, która jest wyłączoną od zwłoki płatniczej.

POJEDYNEK MIĘDZY BRIANDEM A SNOVDENEM.

Londyn. 5 8. (PAT.) W pzeddzień rozpoczęcia konferencji haskiej opinja angielska zwraca się **bardzo ostro przeciwko palnowi Younga.** Wybitny publicysta Wickham Steed w artykule „Sunday Times“ **analizuje plan Younga i sposób zadośćuczynienia w tym planie inteersom angielskim, przytem dochodzi do wniosku, że plan Younga jest sprzeczny z interesami angielskimi i winien być odrzusony.**

Anglja winna — zdainem Steeda — dążyć do tego, aby **jak najprędzej uwolnić się od całego splotu repararyj, długów wojennyrh i skutków wojny,** ale w obecnych warunkach lepiej **jest stanąć na platformie noty Balfour'a i zachować plan Dawesa, aniżeli wprowadzić w życie plan Younga.**

Co do spraw politycznych konferencji Steed podkreśla, że **odzielne wycofanie wojsk angielskich** z Nadrenji, nie czekając na wycofanie wojsk przez Francję i Belgję **nie byłoby najpewniejszym środkiem do utrzymania harmonji i zgody międzynarodowej,** z drugiej strony ewentualność pozostawienia wojsk okupacyjnych angielskich w Nadrenji **na dalsze 5 lat bezwarunkowo nie jest w Anglji popularnya. Według Steeda konferencja haska będzie pojedynkiem między Briandem a Snowdenem. Wystąpią oni w Hadze jako dwaj rywale, powołani do współpracy.** Charakteryzując w ten sposób plan Younga, Steed **bardzo pessymistycznie oceniamożliwości konferencji haskiej.**

WASZYNGTON CHCE MIEĆ WOLNĄ RĘKĘ.

Londyn, 5. 8. (PAT). Wbrew oczekiwaniom opinji angielskiej, która przypuszczała, że ambasador Dawes będzie oficjalnym obserwatorem na konferencji w Hadze, rząd Stanów Zjednoczonych **nie zamianował żadnego oficjalnego obserwatora,** a tylko polecił pierwszemu sekretarzowi ambasady amerykańskiej w Paryżu **Wilsonowi,** aby nieoficjalnie obserwował konferencję haską. Prasa angielska wysnuwa z tego wniosek, że **Waszyngton chce być jaknajdalej od dyskusji w Hadze, zachowując temsamem zupełnie wolną rękę.**

MONETA ZŁOTA BANKU MIĘDZYNAR.

Wiedeń, 4. 8. (PAT). Dzienniki donoszą z Buenos Aires. **Stowarzyszenie argentyńskie przyjaciół Ligi Narodów** przedłożyło prezydjum haskiej konferencji reparacyjnej **projekt,** według którego **przyszły międzynarodowy bank reparacyjny powinien puścić w obieg własną międzynarodową monetę złotą.**

Rewizje w wiedeńskiej Heimwehrze.

Wiedeń, (AW). Sprawa konfiskaty broni i amunicji w Linzu przeznaczonej dla Heimwehry budzi w dalszym ciągu ogromne zainteresowanie. Przywódca górnoaustrjackiej Heimwehry książę Stahrenberg udzielił wczoraj wywiadu „Korespondencji Parlamentarnej“, w którym stwierdza, że broń i amuncję sprowadza nietylko dla Heimwehry, ale także dla swych strzelców i personalu, którzy na jego posiadłościach odbywają się prawie codziennie ćwiczenia w strzelaniu. To oświadczenie wywołało powszechnie wielką sensację. Wczoraj na zamku **Waksenberg odbyła się rewizja, w czasie której znaleziono hełmy menażki, tornistry i kuchnie polowe.** Dotychczas nie wdrożono postępowania karnego.

Przywrócenie komunikacji na kolejach mandżurskich.

Wiedeń, (AW). Jak donoszą dzienniki z Szanghaju, rząd sowiecki i chiński wydały polecenie swoim reprezentantom w Mandżurji **przywrócenia komunikacji pomiędzy koleją transsyberyjską a koleją wschodnio-chińską.** Według pogłosek komunikacja zostałaby podjęta prawdopodobnie **już z dniem 15 bm.** Następnie postanowiono zwołać konferencję, którąby ustaliła wytyczne ostatecznego załatwienia sporu chińsko-sowieckiego.

POSEŁ POLSKI Z TEHERANU W WARSZAWIE.

Warszawa (AW) **Dziś przybył do Warszawy** w sprawach **służbowych** poseł polski w Teheranie p. **Stanisław Hempel,** który zabawi w Warszawie około 10 dni.

ZGON WYNALAZCY SIATEK AUEROWSKICH.

Londyn, (AW). Na zamku w Weinbach w Karyntji zmarł wczoraj sławny wynalazca t. zw. lampy auerowskiej, lampy gazowej. **Karol Auer-Weschlaber w 71 roku życia.**

—o—

Wiedeń, (AW). Wczoraj zmarł tu były poseł socjalistyczny Ludwik **Preschneider, jeden z naj starszych przywódców socjalistycznych w 69 roku życia.**

O czem piszą inni?...

Socjalizm a wojna.

„Robotnik“ (organ P. P. S.) jest pewny, że socjalizm dzisiejszy do wojny nie dopuści. Sytuację ma inną, niż w r. 1914. Tak pisał przed paru dniami. Kiedy jednak za te naiwne sperandy dostał cięgi nawet od „bundowskiej“ „Folkscajtung, pisze teraz:

„W artykule naszym nie twierdziliśmy bynajmniej, nowa wojna jest niemożliwa, że socjalizm mógłby już teraz wziąć na siebie odpowiedzialność za to, że nie będzie nowej wojny. Twierdziliśmy natomiast, i to podtrzymujemy w całości, że obecnie **jest lepiej, niż przed 15 laty**, gdyż szereg przyczyn, które wywołały wojnę w r. 1914, znikły, zjawiły się natomiast nowe siły, przeciwdziałające wojnie“.

A najważniejszą z tych zapor wojna jest — zdaniem „Robotnika“ — obalenie trzech monarchij w Europie. Wynikałoby stąd, że według organu P. P. S. republiki, które powstały na gruzach tych monarchij, wojny prowadzić nie będą! Któż w to uwierzy?

Chamstwo w prasie.

Czytaliśmy niedawno artykuł z „Robotnika“ p. t. „Mgły“ skierowany do Frakcji Rewolucyjnej (B. B. S.), a podpisany „I. N. B.“. Odpowiada na niego w „Przedświcie“ w sposób brutalny pos. Malinowski (Wojtek) dowodząc, że „męty“ są w P. P. S., a nie we Frakcji Rewoluc- Przy tej sposobności produkuje się taką oto apostrofą do p. „I. M. B.“.

„Zgodzisz się ze mną „Imbusiu“ serdeńko, że takiemu gościowi, który dawnych bojowników ośmiela się tak poniewierać **byłoby za mało nasypać w oddechowy tylny kanał tłuczonego tureckiego pieprzu i zalać to wszystko benzyną**. Prawda „Imbu“, **że za ta ką podłość to wszystko byłoby za mało!** Ale nie o „Imbusia“ mi chodzi. Wszystko jedno czy w nocy szczeka jeden czy gromada psów i t. d.“.

Do tego dołączają się także epitety, jak „stuprocentowa świnia“, „kanalja“, „łajdak“ „szuja“ i in.

Przyznajemy, że jesteśmy zaskoczeni tym niespotykanym dotąd w polskiej prasie poziomem dziennika. Styl kanalarza uchodził dotąd za niecenzuralny. Używa go teraz poseł (!) socjalistyczny i to w organie p. ministra (!) Moraczewskiego... Czy nie czas na wystąpienie organizacji dziennikarskiej dla wstrzymania fali chamstwa w prasie?...

Lecz — być może — przykład idzie z góry. Różne „Dna oka“ nie mijają bez wrażenia i nawet, jak widać, wywołują naśladownictwo!

Czy istnieje polityka katolicka.

P. Skwarczyński porusza w „Czasie“ problem partji katolickiej w Polsce. Jest przeciwny tworzeniu „partji katolickiej“, opowiada się za porozumiewaniem się posłów (czy i partyj) w sprawach katolickich· Obronę interesów katolickich zostawia Akcji kato katolickiej p. Skw. pisze:

Wolno p. Skwarczyńskiemu być tego zdania, choć się nam wydaje dość niebezpiecznym jego projekt. Natomiast sprzeciwić się musimy dwom jego poglądom. Przytoczywszy zdanie Ks. Kard· Hlonda o Akcji katolickiej p. Skw.:

„Niema tu mowy o stronnictwie katolickiem, któreby miało objąć kierownictwo polityką katolicką. I całkiem słusznie. **Polityki katolickiej w szerszem znaczeniu nie ma**, ogranicza się on do problemów wiary i moralności, które rozstrzyga Kościół katolickich według swych zasad“.

Słów Kard· Hlonda nie można i nienależy wciągać do dyskusji o stronnictwie politycznem. Odnoszą się do sprawy całkiem innej, bo do Akcji katolickiej. To dwie rzeczy różne... Ponadto fałszywem jest zdanie, że „polityki katolickiej niema“. Niema jej, jeśli przez „politykę katolicką“ rozumie się gotowy system rządzenia złączony organicznie z katolicyzmem; takiego systemu Kościół nie ma, a już Leon XIII w enc. „Graves de comuni“ protestował przeciw imputowaniu Kościołowi takiego gotowego systemu rządzenia. Natomiast Kościół ustalił pewne zasady życia publicznego szeregiem oficjalnych enuncjacyj (encykliki Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV. Piusa XI), — zasady, których się katolicy winni trzymać odnośnie do spraw politycznych, gospodarczych i społecznych, i które — według ogólnie w kołach teologicznych przyjętej nomenklatury, nazywają się polityką „katolicką“, jak jedni chcą, lub „chrześcijańską“ według drugich·

Jeszcze jeden szczegół z artykułu pana Skwarczyńskiego wymaga sprostowania. Pisze on.

„W dzisiejszych czasach założenie stronnictwa katolickiego niewydaje się możliwem nadto z tego względu, że u nas w Polsce stronnictwa nie są wyrazem idei społecznych lub państwowych, lecz tylko interesów poszczególnych grup społeczeństwa — z wyjątkiem bloku bezpartyjnego współpracy z rządem — stronnictwa są dziś facto tylko zastępcami poszczególnych danych grup“.

Istotnie są stronnictwa „klasowe“, ale są i ogólno-społeczne“, jak Ch· D. opierająca się programowo na zasadach ogólnospołecznej etyki katolickiej. Otem p. Skwarczyński zapomina... Ponadto z ostatniego jego zdania gotów odebrać czytelnik „Czasu“ wrażenie, — może nie zamierzone przez autora — że z naszych polskich stronnictw najwięcej jeszcze do katolicyzmu zbliża się B. B., co by ze względu na skład klubu parlamentarnego B· B. było wręcz humorystyką.

„Nowa era“ w dziejach Egiptu.

Ledwie opinja miała czas ochłonąć po po pierwszej wiadomości, że rząd Mac Donalda odwołał z Kairo komisarza lorda Lloyda, a uregulowanie stosunku Anglji do Egiptu poddać chce pod rozstrzygnięcie parlamentów angielskiego i egipskiego, gdy nadeszła druga wiadomość alarmująca o da leko już posuniętych układach między Londynem a Kairem.

Jak już w telegramach podaliśmy, doszło między min. Hendersonem a premjerem egipskim. Mahmud Paszą, do pewnego porozumienia. Porozumienie to ma obejmować następujące 8 punktów: 1) poparcie przez Anglję wniosku Egiptu o przyjęcie do Ligi Narodów, 2) zgoda na oddawanie sporów angielsko-egipskich Lidze Narodów lub Trybunałowi haskiemu do rozstrzygnięcia, — 3) wycofanie wojsk angielskich do strefy kanału Suezkiego, — 4) rezygnacja Anglji z ochrony mniejszości narodowych w Egipcie, — 5) kondominjum w Sudanie, — 6) zniesienie angielskich sądów konsularnych w Egipcie, a zastąpienie ich mieszanemi trybunałami, — 7) zawarcie angielsko-egipskiego traktatu obronnego z zastrzeżeniem wzajemnej pomocy na wypadek wojny, — 8) nominacja posła angielskiego w Kairze, a egipskiego w Londynie!

Według prasy angielskiej nie można jeszcze mówić o żadnym „traktacie”, może tylko o jego projekcie. Wyliczone wyżej punkty stanowią dopiero podstawę, w ogólnych zaledwie konturach, do zawarcia traktatu. W ciągu dalszych rokowań dojść może do zmian, może nie istotnych, ale ważnych.

Z tem wszystkiem jednak nie można zaprzeczyć, że *fakt uzgodnienia tych 8 punktów przez Hendersona i Mahmuda Paszę zapowiada nową erę w historji Egiptu.* Jest mianowicie dużym krokiem ku zupełnej niepodległości politycznej Egiptu.

I tak punkty: 1, 2, 7 i 8 zawierają w sobie „implicite” uznanie Egiptu przez Anglję za państwo zdolne do samodzielnego decydowania o swoich losach. Świadczy o tem w szczególności zgoda Anglji na uznanie Egiptu za członka Ligi Narodów, a dalej: zaprowadzenie poselstw w Kairze i Londynie, i projekt traktatu obronnego.

Prócz tych postanowień, które zapowiadają zewnętrzną samodzielność Egiptu, na uwagę zasługują inne punkty odnoszące się do wewnętrznych spraw państwa egipskiego.

I tak na podstawie osiągniętego porozumienia miałyby wojska angielskie opuścić cytadelę w Kairze, a przesiedlić się do strefy Kanału suezkiego, ciągnącej się na szerokości 25 km. z jednej i drugiej strony kanału. W ten sposób okupacja angielska straciłaby charakter nadzoru nad Egiptem, a zostałaby sprowadzoną wyłącznie prawie do nadzoru nad drogą do Indyj, nad Kanałem suezkim.

Punkt czwarty i punkt szósty oznaczają rezygnację Anglji z „kapitulacyj”, co od lat było naczelnem żądaniem Zaglula Paszy i nacjonalistów, a co dopiero przed 2 laty wywalczyły Chiny. Wprawdzie porozumienie angielsko-egipskie krępuje Egipt przez instytucję mieszanych sądów, w każdym jednak razie uzyskanie przez Mahmuda Paszę koncesje są realne i znaczne w porównaniu z dotychczasowym stanem, który istniał od lat 30.

Na uwagę zasługuje jeszcze punkt piąty. Dotyczy on Sudanu i delikatnej sprawy organizacji rządów w tej prowincji, zajętej przez lorda Kitchenera w r. 1899 po walce z Mahdim. Przez lat blisko 30 istniało tu kondominjum, współrządy Anglji i Egiptu. Zniesiono je w r. 1927 z okazji wybuchu zamieszek nacjonalistycznych. Porozumienie Hendersona i Mahmuda Paszy zapowiada nawrót do stanu z r. 1899. Egipska flaga państwowa powiewałaby na nowo wraz z angielską nad górnym Nilem, a egipskim żądaniem stałoby się choć częściowo zadość.

Na ogół trzeba te „8 punktów” scharakteryzować jako *znaczny postęp ku zupełnemu usamodzielnieniu Egiptu.* Nie użyto wprawdzie, o ile polegać na doniesieniach prasowych, tego prawniczego terminu, bo zresztą osiągnięte w Londynie porozumienie zupełnej samodzielności Egiptu nie oznacza, a Anglja w dalszym ciągu zastrzega sobie szereg prerogatyw, kłócących się z suwerennością polityczną. Nie mniej jednak zrobiono duży krok naprzód, który konsekwentnie prowadzić musi do pełnej niepodległości. W epoce wyzwalania się narodów wypadki tego rodzaju muszą nieuchronnie zmierzać do swego kresu, do zupełnej niezależności politycznej państwa.

Droga ta jest jednak wcale nie krótka. Jak bowiem donosi „Daily Telegraph”, porozumienie Hendersona z Mahmudem Paszą zostało zaakceptowane dopiero przez komisję ministerjalną; w bieżącym tygodniu znajdzie się na pełnej Radzie ministrów. W jesieni dopiero pójdzie przed parlament angielski, gdzie się napewno spotka z opozycją konserwatystów. Być jednak może, że się Mac Donaldowi i Hendersonowi uda doprowadzić rzecz do końca i Egiptowi dać przynajmniej tę wolność, której ramy opracowali ministrowie dwóch krajów. Rozpoczęłaby się wówczas istotnie „nowa era” dla Egiptu.

W. Z.

Po zawarciu konkordatu z Rumunją.

W dawnej Rumunji, przed wojną, nie było mowy o mniejszości religijnej. Na 8.000.000 mieszkańców przeszło 7 i pół miljona należało do Cerkwi prawosławnej, wśród pozostałych zaś 80% stanowili żydzi. Na pozostałe 20% składali się protestanci, żyjący w szeregu wsi niemieckich w Dobrudży, oraz pewna liczba katolików, mieszkających w południowo-wschodniej Mołdawji.

Po powstaniu wielkiej Rumunji stosunki te uległy zasadniczej zmianie. Obecnie formalnie przoduje w dalszym ciągu Cerkiew prawosławna. Jednakże na 18.000.000 mieszkańców — sześć miljonów wyznaje inną religję. **Liczba katolików osiągnęła 1,600.000.** Na drugiem miejscu stoją w Rumunji **unici obrządku greckokatolickiego z liczbą 1.200.000 wiernych.** Tyleż wynosi liczba żydów w Rumunji. Do wyznania ewangelicko-reformowanego należy 600 tysięcy osób, do ewangelicko-augsburskiego 270 tysięcy, prócz tego zaś jest 162 tysiące mahometan i 71 tysięcy unitarjanów (antytrynitarze siedmiogrodzcy).

Położenie katolików w ostatnich czasach doznało istotnego polepszenia. Szybki rozrost państwa postawił władzom rządowym i całemu aparatowi administracyjnemu zupełnie nowe zadania, do rozwiązania których brakło przedewszystkiem doświadczenia. Tarcia i spory, które powstały przy wcieleniu nowych prowincyj, dały się odczuć także katolikom, których dezyderaty i dążenia stawiano nieraz na równi z żądaniami mniejszości narodowych, robiąc z nich w ten sposób sprawę polityczną. Największe trudności napotykało załatwienie kwestji materjalnego uposażenia parafji katolickich oraz kwestja szkolna.

Jeszcze w roku 1928 dla wyznania katolickiego przewidziana była w budżecie suma 54 miljonów lei, podczas gdy zbór ewangelicki, mając bez mała o 9 tysięcy mniej członków, rozporządzał przyznaną mu w budżecie sumą 65 miljonów lei. Wprawdzie od kilku lat toczyły się rokowania o zawarcie konkordatu, który miał usunąć niepewność prawnych stosunków Kościoła, jednakowoż rokowania te nie zbliżały się wcale do końca. Dopiero **rząd Maniu** postawił sobie za zadanie dokonać tego dzieła tolerancji religijnej, **zawrzeć konkordat i przeprowadzić jego ratyfikację.**

Do czasu zawarcia konkordatu Rumunja posiadała **6 biskupstw**, a mianowicie: w Bukareszcie, Temeszwarze (Timiswara), Alba Julja, Jassach, Waradzie Wielkim i Szatmarze (Satumare). Na skutek konkordatu połączono biskupstwa w Waradzie Wielkimi Szatmarze w jedno, oraz przyłączono Bukowinę, która podlegała juryzdykcji arcybiskupstwa lwowskiego, do biskupstwa w Jassach. Kościół w Rumunji przestał następnie podlegać św. Kongregacji de Propaganda Fide, bowiem utworzona została **kościelna prowincja rumuńska z arcybiskupstwem w Budapeszcie na czele.** — Oprócz tego dodano jeszcze szóstą diecezję do istniejących dotychczas pięciu diecezji unickich.

Konkordat zapewnia następnie biskupom, duchowieństwu i ludności katolickiej możność swobodnego, bezpośredniego zwracania się w sprawach kościelnych do Stolicy św. Jednakże w razie otrzymania przez Kościół lub związki religijne pomocy materjalnej z zagranicy należy zawiadomić o tem władze rządowe. **Biskupi na mocy konkordatu otrzymali zupełną swobodę w wykonywaniu swych czynności** i w administrowaniu diecezją, jednakże niektóre rozporządzenia, mające większe znaczenie dla ogółu, winny być zakomunikowane ministrowi wyznań. Państwo uznało osobowość prawną Kościoła katolickiego, a zatem Kościół **ma prawo własności do majątku kościelnego**, czy to parafjalnego, czy klasztornego, czy diecezjalnego. Biskupi mają swobodną moc tworzenia nowych parafij. Zniesione zostało prawo patronatu, przyczem odnośny patronacki majątek nieruchomy zostaje własnością Kościoła, nawet w wypadku przejścia parafjan na inną religję.

Największe znaczenie posiada uregulowanie **sprawy szkolnictwa.** Kościołowi zostało przyznane prawo utrzymywania własnym kosztem wyznaniowych szkół początkowych i średnich, którym przysługiwać będą prawa szkół publicznych. Szkoły te należą do biskupa, pozostając jednak pod kontrolą ministerstwa oświaty. Następnie otrzymał Kościół **prawo nauczania religji we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych**, przyczem nauka religji odbywać się ma w języku ojczystym. Seminarja duchowne pozostają pod wyłącznym nadzorem biskupa. Uznana została także osobowość prawna zakonów. (KAP).

W sprawie dymisji kpt. Kowalczyka

Wobec poczynionych przez prasę polską rewelacyj w sprawie dymisji kpt. Kowalczyka, zmuszony jestem podać kilka szczegółów dotyczących mej osoby, wciągniętej przypadkiem do niemiłej dla nas Polaków afery.

Z pewnych doniesień prasy wynikałoby, że wraz z p. Adamkiewiczem, aranżerem lotu transatlantyckiego „Polonji“, postawiłem p. kpt. Kowalczykowi dwutygodniowy termin do zerwania ze spirytystami rzymskimi, oraz do odbywania przez niego lotów ćwiczebnych.

Jest to grube nieporozumienie, gdyż do stawiania jakichkolwiek warunków p. Kowalczykowi nie miałem żadnego uprawnienia, i wogóle do tej sprawy mieszać się nie miałem zamiaru.

Będąc w Medjolanie spotkałem się ze znajomym mi p. Adamkiewiczem, który z oburzeniem opowiedział mi o rewelacjach poczynionych mu tegoż samego dnia przez jednego ze spirytystów rzymskich, p. D. Tenże w kilkugodzinnej rozmowie wyjawił p. Adamkiewiczowi pewne szczegóły akcji spirytystycznej, mającej ułatwić p. Kowalczykowi lot przez Ocean.

P. Adamkiewicz, trzeźwy i realnie na rzeczy patrzący Amerykanin nie przejął się bynajmniej teorjami spirytystycznemi, lecz postanowił wpłynąć na kpt. Kowalczyka, by zerwał stosunki z owymi panami i odbywał loty ćwiczebne. W razie odmowy postanowił p. Adamkiewicz zerwać z nim kontrakt, będąc odpowiedzialnym za ryzykowną imprezę i ewentualnie za życie dwóch ludzi.

W poczuciu tej odpowiedzialności prosił mię p. Adamkiewicz, bym wspólnie z nim wpływał w tym kierunku na kpt. Kowalczyka, jako dawnego kolegę z powstańczych wojsk poznańskich. Po pewnym namyśle zgodziłem się na prośbę p. A., i w imię dawnej naszej znajomości prosiłem p. Kowalczyka o zerwanie stosunków ze spirytystami, a **przygotowanie się do ryzykownego przedsięwzięcia przez dobrą spowiedź i rozpoczęcie lotu z pomocą Bożą. Obiecałem mu również odprawić kilka mszy św. na intencję lotu.**

Moja zatem misja ograniczała się jedynie do przekonania p. Kowalczyka o próżności teorji spirytystycznych w tak ważnej imprezie, a skuteczności środków nadprzyrodzonych religji katolickiej, co z mego stanowiska kapłańskiego jest całkiem zrozumiałe. Sądziłem, że spełniam obowiązek kapłański i patrjotyczny wobec p. Kowalczyka, dzielnego lotnika i szlachetnego Polaka, który dziwnym zbiegiem okoliczności popadł w towarzystwo spirytystów, jako też wobec Polski i Polonji Amerykańskiej, oczekujących zapowiadanego od dawna lotu transatlantyckiego.

Przy końcu naszej kilkugodzinnej rozmowy stawił p. Adamkiewicz p. kpt. Kowalczykowi dwutygodniowy termin do zerwania stosunków ze spirytystami i odbywania lotów ćwiczebnych, w czem absolutnie udziału czynnego nie brałem, nie mając do tego żadnego upoważnienia.

Opuszczając Medjolan byłem głęboko przekonany, że kpt. Kowalczyk zastosuje się do postawionych mu warunków. Tymczasem

dzienniki przyniosły z Medjolanu wręcz przeciwną wiadomość wraz z niemiłemi rewelacjami o działalności spirytystów rzymskich, które kompromitują imprezę polską i podkopują dobre imię p. kpt. Kowalczyka, dzielnego oficera polskiego i patrjoty, który na obczyźnie wspominał zawsze o Polsce ze łzą w oku i dążył do rozsławienia Jej imienia po szerokim świecie nawet kosztem swego życia.

Ks. Dr. F. Komorowski.

Nowe żydowskie zuchwalstwo.

Sen. Głąbiński występuje w „Lwowskim Kurjerze Porannym“ przeciw żydowskiej „Chwili“ (Lwów), która od pewnego czasu bezkarnie drukuje **powieść Szaloma Asza p. t. „Czarownica z Kastylji“**. Powieść ta, jak można wnosić z przytoczonych przez sen. Głąbińskiego ustępów, w ujęciu swojem jest **antykatolicka** (bo ośmiesza Papiestwo) i **bluźnierczą** (przez wciągnięcie postaci Najśw. Marji Panny w wir swobodnego życia żydówki).

Jest rzeczą oburzającą, że żydowski dziennik może bezkarnie drukować bluźnierczą opowieść. A to tem bardziej, że lwowskie władze bezpieczeństwa okazały jeszcze niedawno tyle energji w tępieniu odruchu młodzieży, która protestowała przeciw profanacji katolickiej procesji.. Opinja katolicka pyta się, czy w tem postępowaniu władz lwowskich jest system, czy też tylko przypadek?

Z Rabki.

Złodzieje grasują. — Budowa drogi Rabka—Zaryte.

Od dłuższego czasu grasowali w Rabce nieuchwytni złodzieje mieszkaniowi, a poszukiwania za nimi nie dawały żadnego rezultatu. — Dopiero onegdaj komendant posterunku P. P. ujął podejrzanego osobnika, który krył się w przydrożnych krzakach. Znaleziono przy nim zdobycz pochodząca z ostatniej kradzieży w pensjonacie „Racławice“. Przychwyconym złodziejem jest cygan W. Janezy. Miał on wspólniczkę w osobie swej żony, która włóczyła się za jałmużną po domach, które następnie w nocy były okradane.

Zaznaczyć należy, że **obsada posterunku P. P. w Rabce jest bardzo słaba, gdyż liczy zaledwie 4 ludzi, a do rejonu jej należą prócz rozległej Rabki jeszcze okoliczne wsie.** Byłoby ze wszechmiar wskazanem wzmocnienie posterunku, zwłaszcza w sezonie i powiększenie służby na dworcu kolejowym, gdzie włóczy się pełno podejrzanych osobników.

W ubiegłym tygodniu bawił w Rabce delegat Ministerstwa Robót Publ. inż. Jaworski w **sprawie zapoczątkowanej budowy nowej drogi, łączącej Rabkę z jej dzielnicą Zarytem**. Po udzieleniu pewnych wskazówek natury technicznej i znalezieniu stanu robót w stanie zadawalającym delegat Min. Robót Publicznych opuścił Rabkę.

Uzdrowiska polskie są tańsze od zagranicznych.

Utarła się w naszem społeczeństwie legenda o szalejącej w uzdrowiskach polskich drożyźnie. Niejednokrotnie spotykać się można z kategorycznie wyrażonem twierdzeniem, że tańsze od polskich są uzdrowiska zagraniczne. Twierdzeniom tym przeczą cyfry. Pomijając ogromną również różnicę w kosztach podróży, oraz paszportu, **utrzymanie przeciętne w uzdrowisku niemieckiem kosztuje od 11.60 do 32 zł., we francuskiem od 9.50 do 40 zł., w austrjackiem od 11.60 do 19 zł.**

W uzdrowiskach polskich można utrzymać się już za 7 zł. dziennie, a cena maksymalna nie przekracza naogół zł. 17. Poza tem przy opłatach za zabiegi lecznicze uzdrowiska polskie udzielają dużych zniżek wielu kategorjom kuracjuszy.

Że wartością leczniczą uzdrowiska polskie nie ustępują zagranicznym, a w niektórych wypadkach je przewyższają, stwierdzono jeszcze przed wojną w licznych ekspertyzach lekarskich. Nie było w Polsce dotychczas jedynie źródeł gorących. W roku zeszłym odkryto źródła gorące o bardzo znacznej ciepłocie naturalnej w Ciechocinku. Ze źródła tego korzystają już kuracjusze w roku bieżącym.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

„Tydzień Społeczny“ w Besancon.

(Od naszego korespondenta).

Wspaniały obraz zainteresowania się kwestją społeczną świata katolickiego dał trwający obecnie francuski tydzień społeczny w Besançon.

Zgromadził on największe powagi Kościoła katolickiego Francji: Ks. kardynała H. Bineta, nuncjusza Maglione, szereg biskupów francuskich, wybitnych działaczy katolickich, jak: E. Duthoit, J. Zamański, Huc, P. Six, Arnou, całej plejady dziennikarzy, wśród których zauważyłem tatkże: kierownika znanego i w Polsce wydawnictwa „Revue des deux Mondes“, p. R. Pinon, powracającego z Polski. Przybyło piętnaście delegacyj zagranicznych z całego świata! Byli przedstawiciele: Japonji, Chin i Indyj. Polskę reprezentował Ks. Dr. Grelewski. Tematem rozważań tygodnia społecznego w Besançon jest **„Racjonalizacja przemysłowa i jej wpływ na życie religijne robotnika“.**

Temat ten następnie został rozdzielony na szereg konferencyj.

Ciekawy referat wygłosił **Ks. Six z Lille,** przedstawiając stosunki religijne wśród mas robotniczych. Referent skreślił naprzód stosunki ekonomiczne ostatnich dziesiątków lat, a następnie na tem tle przedstawił w bardzo czarnych kolorach życie religijne robotnika. W drugiej części Ks. Six uwydatnił reakcję katolicką przeciwko dechrystjanizacji robotnika.

Katolicyzm, wedle Ks. Six'a, naprzód starał się naukowo opracować swoją doktrynę w zastosowaniu do systemu kapitalistycznego, następnie zasady katolickie zaczął realizować.

Jeśli chodzi o pierwszy etap, to w wielu krajach zaczęto już organizować m. in. tygodnie społeczne, które nie przestają interesować świata katolickiego. Następnym etapem są organizacje katolickie mas roboniczych. Chrześcijańskie organizacje robotnicze, mające swoją centralną, międzynarodową siedzibę w Utrechcie liczą obecnie **2,065.000 członków.** Ta cyfra jest najbardziej wymowną. Widać, że wysiłek katolicki nie idzie na marne.

Ks. Six następnie wskazuje, że obecnie po przygotowaniu naukowem z tem większą siłą winien się zabrać do pracy organizacyjnej, gdyż przyszłość w dużej mierze zależy od tych organizacyj.

Drugi referat niezmiernie ciekawy, choć, zdaje się zbyt optymistyczny w ocenie dzisiejszego kapitalizmu, wygłosił p. **Józef Zamanski,** syn emigranta polskiego z 1831 roku. P. J. Zamanski doskonały mówca przedstawił licznie zebranym słuchaczom pod przewodnictwem Ks. kardynała Binnet'a, racjonalizację powojennego przemysłu i wpływ tej racjonalizacji na ustosunkowanie się wzajemne kapitału i pracy.

Wedle słów referenta obecnie przeżywamy całkowity przewrót w dziedzinie przemysłu. Przedwojennego przemysłowca porównuje p. J. Zamański do średniowiecznego arbitralnego księcia feodalnego, który wszystko rozstrzyga, niekiedy wedle swego widzimisię. Zatargi pomiędzy kapitałem i pracą w większości odbywały się na tle zarobku. Obecnie i ten przedmiot zatargu pomału zanika, jesteśmy w trakcie grupowania się przemysłu w koncerny, trusty, które powoli stają się placówkami dobra społecznego, a przed dyrekcją fabryki i robotnikami staje jako pierwszy cel: zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Przedmiot pierwszorzędnej wagi zatargów w przemyśle przedwojennym powoli zaczyna zanikać.

Wspólny cel zmusza robotnika i dyrektora przedsiębiorstwa do wzajemnego porozumiewania się, co powoduje, że przemysł chętnie patrzy na organizacje robotnicze i z ich przedstawicielami zasiada do stołu, aby debatować wspólnie nad przyszłością zakładów, w których oni wspólnie pracują.

Referent przewiduje, że siłą konieczności prąd przemysłowy musi pójść po linji racjonalizacji, a wobec katolików staje pierwszorzędnej wagi zadanie zorganizowania mas robotniczych w chrześcijańskie organizacje zawodowe.

Okrzykiem, który oby znalazł jak najszersze echo: „Niechaj świat katolicki nie boi się trudu, **ale zajdzie do fabryk** i niech pociągnie robotników po przez organizacje zawodowe do Chrystusa“, — zakończył p. J. Zamański swój piękny referat.

Sandomiriensis.

Na ziemiach Polski

Dwadzieścia miljonów złotych wywieźli warszawiacy zagranicę.

Do chwili obecnej wydano w Warszawie 13.000 paszportów na wyjazd zagranicę. Jeśli liczyć, że każdy wyjeżdżający wyda podczas pobytu zagranicą conajmniej 1.500 złotych, otrzymamy sumę dwudziestu miljonów. A więc conajmniej 20 miljonów złotych z samej tylko Warszawy wywieziono zagranicę. Jest to pozycja zbyt poważna, żeby można było przejść nad nią w obecnych warunkach gospodarczych do porządku dziennego.

Radca magistratu w Grudziądzu udzielał samowolnie wysokich pożyczek.

Z procesu o nadużycia w magistracie.

Toczący się już 8 dni skandaliczny proces o nadużycia w kasach miejskich w Grudziądzu obfituje w sensacyjne momenty. Naprzykład **radca Ruchniewicz wezwany na świadka w tej sprawie w przeddzień wyjechał dla poratowania zdrowia do Berlina.** Z zeznań innych świadków w dniu wyznaczonym okazało się, że radca Ruchniewicz udzielił samowolnie pożyczek 15.000, 20.000 i 30.000 złotych. Na rozprawę przybył z Torunia naczelny prokurator Sądu Apelacyjnego Janicki, który z zainteresowaniem śledzi bieg procesu.

Wznowienie dochodzeń przeciw „Deutschtumsbundowi“ z Bydgoszczy.

Sędzia śledczy przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu zarządził na wniosek prokuratora przy Sądzie Apelacyj. w Toruniu z dnia 4-go lipca b. r. wznowienie dochodzeń przeciw byłym 11 członkom, rozwiązanego w roku 1923 „Deutschtumsbundu“ z Bydgoszczy o **zbrodnię szpiegostwa,** jakiej się dopuścili przez świadome zbieranie informacji dla państwa ościennego oraz przestępstwo, jakiego się dopuścili przez prowadztenie ewidencji b. członków armji niemieckiej, a to w celu przygotowania akcji dywersyjnej na wypadek wojny polsko-niemieckiej. Dochodzenia te zostały już rozpoczęte.

Smieszne konkursy piękności w Zakopanem.

W szale urządzania konkursów piękności nie pozostało i Zakopane w tyle. Oto z okazji przyjazdu do Zakopanego królowej piękności Polonji Amerykańskiej, zarząd hotelu Bristol w Zakopanem urządził konkurs piękności. — Tytuł miss Zakonane otrzymała p. Irena Henkelman, a tytuł miss hotelu „Bristol“ p. Margareta Tirel, malarka angielska.

Jeśli tak dalej pójdzie to każdy pensjonat w Zakopanem — wybierać będzie dzie swoją „Miss“ i tak ozdobią wszystkie Pipidówki po wyjeździe z Zakopanego różne miss, np. „Miss Curuśka“, miss Oaza, miss Janosik, miss Dworek i t. d.

Za paszport 10 złotych.

Władze bezpieczeństwa wołyńskeigo urzędu wojewódzkiego wpadły ostatnio na trop wielkich nadużyć dokonywanych przez tamtejsze biuro okrętowe, którego centrala znajduje się w Paryżu. Agenci tego biura byli pośrednikami w wyrabianiu dla emigrantów paszportów, biorąc po 10 złotych za fatygę. Poborowym udzielano nieprawne paszporty. Podobno w aferę tę zamieszani są niektórzy urzędnicy starostwa łuckiego.

MIĘDZYNAR. KONGRES STATYSTYCZNY W WARSZAWIE 21 B. M.

W dniu 21 bm. rozpocznie się w Warszawie międzynarodowy kongres statystyczny przy udziale przedstawicieli 37 państw. Na kongres przybywa do Polski szereg wybitnych osobistości, między innemi **szef sekretarjatu ekonomicznego Ligi Narodów Loveday.** 24-go b. m. zagraniczni uczeni udadzą się do Poznania, gdzie zabawią dwa dni. **Kongres zostanie zamknięty 26-go w Krakowie.**

B. REDAKTOR ORGANU P. P. S. PO UCIECZCE ZAGRANICĘ ODPOCZNIE W WIĘZIENIU.

Według wiadomości z Katowic, były redaktor odpowiedzialny „Gazety Robotniczej“, organu P. P. S. Motyka, który, jak wiadomo, zbiegł do Niemiec z powodu licznych wyroków sądowych, został onegdaj aresztowany w chwili przekraczania granicy pod Knurowem. Sędzia śledczy w Katowicach wypuścił Motykę na wolną stopę za zobowiązaniem niewydalania się z miejsca pobytu.

ZBIOROWY MORD W WARSZAWIE.

Niejaki Gruberski w Warszawie, zastrzelił w czasie sprzeczki swą żonę, teściową i sublokatora St. Chojniarza, dając do nich 21 strzałów. Bezpośrednią przyczyną częstych awantur była teściowa, która domagała się w formie natarczywej pieniędzy nta utrzymanie dla siebie i sublokatora. Po krwawym czynie Gruberski oddał się spokojnie w ręce policji. Badany w komisarjacie oświadczył, że żałuje jedynie swojej żony; zadowolony jestem natomiast — rzekł — że zgładziłem ze świata teściową..

NIE BAWIĆ SIĘ BRONIĄ.

Eugenjusz Bazylewicz, uczeń, zamieszkały w Stanisławowie i M. Prociuk, bawiący na wakacjach w Stanisławowie w czasie nieobecności domowników manipulowali rewolwerem, należącym do niejakiego Wolańskiego, tak nieszczęśliwie, że **rewolwer trzymany przez Bazylewicza zranił w głowę Prociuka, który w drodze do szpitala zmarł.**

Podobny wypadek wydarzył się w Kutach koło Kossowa. Przebywająca tam na wywczasach letnich A. Abrahamowiczówna ze Lwowa bawiąc się rewolwerem, spowodowała wystrzał, który ugodził stojącą obok niej Annę Łazarewiczównę, w prawą pierś kładąc ją trupem na miejscu. Abrahamowiczówna została przytrzymana i odstawiona do sądu.

Z całego świata.

Leningrad pozbywa się nazw chrześcijańskich.

Rada miejska w Leningradzie postanowiła znieść nazwy wszystkich ulic nazwanych imionami chrześcijańskiemi. Wyjątek stanowi imię Włodzimierza uznane za pogańskie i możliwe do noszenia, gdyż używał go sam Lenin. Ogółem w Moskwie 250 placów otrzyma nowe nazwy.

Edison znalazł swego następcę.

Jak wiadomo Edison, sędziwy wynalazca szukał od pewnego czasu młodzieńca, któryby mógł jego prace dalej prowadzić. W tym celu urządził konkurs, w którym o pierwszeństwo ubiegało się 49 konkurentów z różnych części Stanów Zjednoczonych. Właśnie teraz po rozpatrzeniu prac konkursowych wybór Edisona padł na 16-letniego Williams'a Houston'a z Seattle (Washington). Houston zostanie na koszt Edisona oddany do instytutu technologicznego w Massachusetts, by potem objąć warsztat pracy Tomasza Edisona.

Ekspedycja myśliwska samolotem do Afryki Srodkowej.

Jak z Zurychu donoszą z początkiem stycznia 1930 r. podejmie szwajcarski lotnik Walter Mittelholzer podróż samolotem przez Włochy, Egipt i Sudan do Afryki środkowej. Zadaniem lotnika będzie wprowadzenie austracko-angielskiego towarzystwa myśliwskiego w jak najkrótszym czasie w tereny polowań w Kilimandżaro. Projektowana ekspedycja będzie poświęcona przedewszystkiem polowaniu na lwy i słonie.

80-piętrowy drapacz chmur.

Miljoner nowojorski R. M. Goelet zamierza wystawić na swoim placu budowlanym na zbiegu ulic Lexiuton Avenue i 42 ulicy w Nowym Jorku, naprzeciw 68 piętrowego budynku Chryslerowskich zakładów samochodowych, nowy 80 piętrowy drapacz chmur. Gmach ten, **najwyższy w Nowym Jorku będzie kosztował 25 miljonów dolarów.**

DZIECKO ROZDARTE PRZEZ NIEDŹWIEDZIA.

Według doniesień z Wandsbeck członkowie trupy wędrownego cyrku byli tam na prywatnem polu zajęci rozbijaniem namiotu. W pewnej chwili niedźwiedź cyrkowej menażerji nie pilnowany dość pilnie zdołał porwać dwuletnie dziecko, które bawiąc się zbliżyło się do jego klatki. Kiedy ludzie nadbiegli z pomocą dziecko odniosło już w łapach niedźwiedzia tak poważne rany, że przewiezione do szpitala zmarło wkrótce potem.

„Hr. Zeppelin“ przybył do Ameryki.

Według doniesień z Nowego Jorku podróż nad Atlantykiem sterowca „Hr. Zeppelina“ odbyła się bez najmniejszego wypadku, w niedzielę około g. 6.15 popołudniu według czasu środkowo-europejskiego sterowiec przeleciał nad Cap-Henry osiągając wybrzeże amerykańskie, w kierunku Lakehurst przez Waszyngton. Na lotnisku w Lakehurst zgromadziły się niezliczone tłumy publiczności, w oczekiwaniu sterowca.

NOBILE ODWIEDZI BEHOUNEK'A.

Na dzień 7 sierpnia zapowiedział swój przyjazd do Pragi kierownik ekspedycji do bieguna polarnego generał Nobile, który ma zamiar złożyć wizytę swojemu towarzyszowi prof. Behounkowi.

Gen. Czuma ranny w katastrofie lotniczej.

Na polach wsi Witów pod Koszycami, pow. pińczowskiego przewrócił się aeroplan, zmuszony do lądowania wskutek defektu w motorze. Pilot mjr. Kędzior i znajdujący się w samolocie gen. Czuma ocaleli. Gen. Czuma został tylko lekko ranny nad okiem. Aparat uszkodzony zabezpieczyła policja.

Jak można uratować ginący teatr.

DZIWY AMERYKAŃSKIEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI.

Pewien mały teatr w Nowym Jorku bankrutował. Jakie były przyczyny, o to mniejsza. Faktem jest, że trzysta krzeseł tego teatru świeciło pustkami. Właściciel teatru sprzedał go ostatecznie jakiemuś przedsiębiorcy z branży konfekcyjnej, który dotychczas nie miał nic wspólnego z teatrem. Nowy właściciel który postanowił teatr prowadzić dalej, ogłosił, że jego teatr w ciągu kilku dni przyniesie miastu sensację. Wszyscy potrząsali na to głowami. Teatr stał w gęsto zaludnionej dzielnicy robotniczej. Na otwarcie sezonu wyreżyserował nowy dyrektor sztukę graną już dawniej, a pozbawioną większej wartości. W dniu pierwszego przedstawienia przywieszono na każdym domu w sąsiedztwie teatru kartkę z takiem ogłoszeniem: „Każdy, kto zechce przyjść do mojego teatru, zapłaci tylko 25 centymów za miejsce, jeśli tylko przyniesie z sobą kawałek węgla. Przy wejściu wrzuci ten kawałek do przygotowanego worka. Będą stały dwa takie worki do dyspozycji. Po skończeniu przedstawienia oba worki zostaną podarowane publiczności. Każdy bilet ma swój numer. Dwa z nich zostaną wylosowane. Posiadacze wylosowanych numerów otrzymają każdy po worku węgli“.

Pomysł dyrektora spotkał się z wielkiem uznaniem. Każde przedstawienie, od premjery poczynając, odbywało się teraz przy wyprzedanej widowni. Ludzie napływali tłumnie; przy kasie tworzyły się ogonki. Doszło w końcu do tego, że trzeba było dawać trzy przedstawienia dziennie. Z nastaniem lata wprowadził dyrektor teatru tylko nieznaczną zmianę: zamiast ka wałka węgla wrzucało się teraz do worka kartofel. Po pewnym czasie sprzedał pomysłowy dyrektor swoje świetnie idące przedsiębiorstwo teatralne za cenę wielokrotnie wyższą od tej, jaką sam za nie zapłacił. Za otrzymaną sumę nabył inny teatr, leżący w jakiejś odległej dzielnicy, upadający tak samo jak i pierwszy. Tutaj powtórzył się ten sam proceder co i stosowany poprzednio. Ludzie zwabieni sprytną reklamą znowu poczęli znosić do teatru naturalia, a przedsiębiorca robił majątek.

Powódź rekordów

na mistrzostwach pływackich Polski.

Tegoroczne zawody pływackie **o mistrzostwo Polski, przeprowadzone w Warszawie** wypadły doskonale tak pod względem organizacyjnym, jak i sportowym, przynosząc w rezultacie aż **7 nowych rekordów Polski**, a mianowicie:

100 m. na wznak pań — Nowakówna (Cracovia) 1:39,5.

200 m. st. klas. pań — Reicherówna (Hakoah-Bielsko) 3:39.

400 m. st. dow. panów — Kott (AZS. Lwów) 5:45,3.

Sztafeta 5×50 panów — AZS. Warszawa 2:43,8.

100 m. st. dow. panów — Bocheński AZS. (Warszawa) 1:8,8 sek.

Sztafeta 4×100 st. dow. pań — AZS. Warszawa 6:53,3 sek.

Sztafeta 4×100 st. dow. panów — AZS. Warszawa 11:48 s.

—oo—

Przed wyścigiem automobilowym o „Wielką Nagrodę Tatr“.

Niewiele dni dzieli nas od tej najpoważniejszej imprezy samochodowej w Polsce. **Wyścig Tatrzański**, jako bój o **„Wielką Nagrodę Tatr“**, odbędzie się definitywnie dnia **11 sierpnia** na klasycznej trasie górskiej, na odcinku drogi Zakopane—Morskie Oko. Jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku **start** znajdować się będzie koło mostu granicznego na Białce, t. j. przy 21 kilometrze od Zakopanego na t. zw. Łysej Polanie, meta zaś na 28.5 klm. przed Morskiem Okiem.

Dwa dotychczasowe wyścigi utarły już schemat organizacyjny tej imprezy, będącej przełomem w życiu letniej stolicy. Równocześnie wyścig ten jest pierwszorzędną atrakcją dla sportowców całej Polski, gdyż punktacja z tego biegu decyduje w wysokim stopniu o tytule mistrza polskiego automobilizmu.

Dlatego też **Krakowski Klub Automobilowy**, jako **organizator Wyścigu**, stara się i zapobiega, by to doroczne święto nietylko świata sportowego, ale i oficjalnego wypadło jaknajokazalej. Dla widzów, zgromadzonych najliczniej na **serpentynach na Wancie**, zbudowano **wielką trybunę o pojemności 2.000 osób**. Na niej znajduje też pomieszczenie specjalna trybuna honorowa dla **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Protektora Wyścigu.**

Obok trybuny zainstalowane zostaną wielkie głośniki radjowe, dające w czasie Wyścigu wszelkie informacje o jego przebiegu. Bufety, stacje lekarskie i t. d. wszysko to znajdzie pomieszczenie w pobliżu trybun dla publiczności. Osobna mała trybuna znajdować się będzie przy samej mecie, gdzie widok jest bardziej ograniczony. Tu będzie Jury, centrala telefoniczna, Sekretarjat i elektryczny chronometr, biorący automatycznie czas wszystkich zawodników. Przygotowania te wzbudziły łatwo zrozumiałe zainteresowanie nietylko w letniej stolicy, ale i w całej Polsce, oraz poza jej granicami, u naszych najbliższych sąsiadów.

PIERWSZE ZGŁOSZENIA ZAWODNIKÓW.

Nie upłynął jeszcze termin pierwszego, orjentacyjnego zamknięcia, a już dowiedujemy się o starcie 11-tu kierowców na doskonałych maszynach.

Reprezentowane są: **Polska, Czechosłowacja, Niemcy i Austrja**, przez szereg doborowych zawodników. I tak w kategorji sportowej startuje na Mercedesie SS z kompresorem p. hr. **Arco Zinneberg**. W kategorji 2—3 litrów p. **Harold Weinschenck**, członek Austrjackiego K. A. na specjalnej sportowej 6-cio cylindrowej Tatrze i p. **Leopold Gerhard** z Łodzi na 6-cio cyl. Voisenie. Samochód tej marki startuje po raz pierwszy w Wyścigu Tatrzańskim. Trzecią zawodniczką w tej kategorji będzie p. **Halina Poznańska** z Łodzi na Austrodaimlerze sportowym trzylitrowym. Start znanej sportsmanki łódzkiej jest sensacją w świecie sportowym. — W kategorji do półtora litra startują: **hr. Hardegg** z Wiednia na półtoralitrowym 4-ro cyl. Bugattim, **inż. Bogucki** z Mał. K. A. na takiej samej maszynie (inż. Bogucki zwyciężył na niej ostatnio w klasie sportowej w Krynicy i zajął pierwsze miejsce w rajdzie do Okopów św. Trójcy), wreszcie p. Antoni Januszkowski z K. K. A. na 6-cio cyl. Alfa Romeo. W kategorji do 1.100 cm. startuje p. **Schmidt Florjan** z Czechosłowacji (Jägerndorf) członek Mährisch-Schlesischer Automobilklub, na 4-ro cyl. Amilcarze „Grand Sport“.

Z maszyn wyścigowych mamy w tej chwili trzy zgłoszenia: zeszłoroczny zwycięzca p. **Jan Ripper** z K. K. A. na półtoralitrowym Bugattim, 4-ro cyl. z kompresorem, hr. **Mycielski** z Mał. K. A. na takiej samej maszynie, wreszcie **Dr. Szwarcstein** Stanisław na Bugattim 8-mio cyl. z kompresorem typu Grand Prix.

Jak widać z tych pierwszych zgłoszeń **„Wyścig Tatrzański“** będzie pierwszorzędną walką doskonałych maszyn sportowych.

Przewidywane są dalsze zgłoszenia znanych kierowców krajowych, jak hr. M. Potocki, hr. A. Potocki, mistrz Polski, inż. Liefeldt, dalej hr. Tarnowska, p. Zawidowski i w. in. Spodziewany jest udział licznych zawodników węgierskich i reszty czechosłowackich. Słowem — Wyścig o „Wielką Nagrodę Tatr“ zapowiada się znakomicie.

Oryginalna nagroda literacka.

Towarzystwo Wydawnicze „Atlantic Monthly and Little, Brown and C.„ z Bostonu łącznie z wydawcą londyńskim „Georges G. Harrap an C.“ ogłosiło na nowych zupełnie zasadach nagrodę w wysokości 10 tysięcy dolarów za najciekawszą, najbardziej zajmującą powieść, jaka zostanie im przysłana do dnia 30 stycznia 1930 roku.

Oryginalność tej nagrody — pomijając niezwykle wysoką jej wartość pieniężną — polega na sposobie, w jaki podana ma być wiadomość o niej szerokiej publiczności. Dotychczas obowiązywał w Europie wyłącznie zwyczaj ogłaszania wiadomości o fundacjach i premjach literackich za pośrednictwem prasy; natomiast rozpisana nagroda amerykańska ogłoszona będzie publiczności drogą reklamy afiszowej.

Na specjalnych, olbrzymich płatach afiszów reklamowych, porozklejanych na murach i ścianach wszelkich budynków, rzucanych na ekrany kinematografów, oraz snopami reflektorowych świateł na strop nieba, a także obnoszonych po ulicach przez całe procesje „sandwichmenów“, wypisane będą ogromnemi, rzucającemi się w oczy literami następujące pytania:

1) Czy napisałeś kiedy w życiu swojem powieść?

2) Czy jesteś obecnie w trakcie pisania powieści?

3) Czy potrafisz napisać powieść?

4) Czy masz ochotę napisać powieść?

5) W takim razie po napisaniu jej przyślij ją... i tu następuje adres jury, oraz wymienienie warunków konkursu i wysokość nagrody.

Niedaleka przyszłość pokaże, czy tak wielka hojność ofiarodawców i oryginalność publikowania konkursu usprawiedliwiona będzie odpowiednio wysoką wartością nagrodzonego utworu?...

Syntetyczne kamienie szlachetne.

Szlachetne kamienie, już w starożytności cenione, jako ozdoby stroju zarówno kobiecego, jak i męskiego, dla swej wysokiej ceny były i są dostępne jedynie dla zamożnych. Jednakowoż zamiłowanie do zbytku, rozwinięte dziś silnie we wszystkich warstwach społecznych, znalazło drogę do zaspokojenia próżności i stworzyło specjalną gałąź przemysłu — wyrób fałszywych kamieni.

Kolorowe szkiełka „strassy“, perły podrabiane znalazły setki tysięcy odbiorców na całym globie. Za garść tanich świecidełek sprytni kupcy w oddalonych krajach nabywali u dzikich tubylców rzadkie płody ziemne, cenne metale, kość słoniową, a niekiedy nawet koncesje na eksploatowanie skarbów mineralnych i roślinnych.

Falsyfikaty te jednak nie mają nic wspólnego z kamieniami sztucznemi, otrzymywanemi dzisiaj sposobem syntetycznym.

Wyrób kamieni syntetycznych stał się możliwym z chwilą, gdy zaczęto stosować do otrzymania wysokich temperatur — około 2.700° C. — płomień dmuchawkowy z gazu piorunującego. Pod wpływem tego płomienia sproszkowana glinka stapia się, a stygnąc, formuje kryształy.

Uczeni Gaudin, Fremy i Verneuil, pierwsi zdołali uzyskać te kryształy, lecz były one za drobne, by mogły znaleźć zastosowanie w technice.

Dopiero w r. 1902, Verneuil, prowadząc dalsze badania i doświadczenia, wynalazł sposób spławiania glinki, który decydująco wpłynął na fabrykację syntetycznych kamieni szlachetnych. Dodając do sproszkowanej glinki różne związki chemiczne, czy to chromowe, czy też kobaltowe z potasem i manganem, otrzymywał kryształy rubinów i szafirów, dochodzące do wagi 50-ciu karatów.

Odkrycie to umożliwiło masową produkcję syntetycznych kamieni szlachetnych, które, tą drogą otrzymane, nie stanowią obecnie przedmiotu zbytku. Poza wymienionemi kamieniami, przy użyciu innych domieszek wytwarzane są syntetyczne aleksadryty, chryzoprazy i turkusy. Jedynie dotychczas nie udało się otrzymać szmaragdu, który, co do ceny zajmuje następne miejsce po brylantach i djamentach, naturalnie, prawdziwych!

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Mecz lekkoatletyczny Węgry—Polska 54:27.

W niedzielę odbył się w Budapeszcie mecz lekkoatletyczny Polska—Węgry zakończony zwycięstwem Węgrów w stos. **54:27.** Na dwanaście konkurencyj tylko w dwóch Polacy odnieśli zwycięstwo dzięki **Petkiewiczowi**, który w biegu na **1500 m.** ustanowił **nowy rekord** Polski **w czasie 4 min. 01,4 sek.** a w biegu na **5 klm.** przybył pierwszy przed węgierskim zawodnikiem, Szerfem, w czasie 16:02,4. Pozatem **rekordowy czas** uzyskała **sztafeta 4×200 m. 1 min. 31.8 sek.** zajmując drugie miejsce za węgierską **1:31.2 s.**

Z krajowych boisk piłkarskich.

W stolicy odbył się międzymiastowy **mecz** reprezentacyj: **łódzkiej i warszawskiej. Zwyciężyła Warszawa** w stos. **5:0** (0:0). Bramki zdobyli: **Przeździecki I. (3), Steuerman i Rajdek** po jednej.

Drugie garnitury Łodzi i Lwowa rozegrały w **Łodzi** mecz międzymiastowy z wynikiem **2:2. Bramki dla Lwowa strzelili:** Amirowicz i Zimmer, **dla Łodzi** Król i Wünsche.

Wiedeńska zawodowa drużyna **„Vienna“** rozegrała na Górnym Śląsku dwa mecze **bijąc** w Królewskiej Hucie „**Amatorski K. S.**“ w stos. **5:3** i w Katowicach „**I. F. C. 4:1.** Ta ostatnia gra brutalnością swą pozostawiła duży niesmak u publiczności.

Trzecim przeciwnikiem Wiedeńczyków był **B. B. S. V. z Bielska**, który zdołał ponieść tylko nieznaczną klęskę **1:0.**

W Królewskiej Hucie grała drużyna 4-ro krotnego mistrza Niemiec **Hamburgger S. V.** z **Ruchem** (Wielkie Hajduki). **Ruch wystąpił** w bardzo **silnie osłabionym.** Mecz zakończył się zwycięstwem gości **4:2 (1:1).** Goście pokazali grę prymitywną; bramki padły raczej przypadkowo, niż były wypracowane celową i ciekawą akcją.

Literatura i teatr.

„KREDOWE KOŁO“ — OPERĄ.

Znany chiński utwór Klabunda „Kredowe Koło“, grany swego czasu także na scenie krakowskiej został ostatnio przerobiony na operę przez młodego słowackiego kompozytora Slavko Osterc.

Co słychać w Krakowie?

Jak lokale handlowe przechodzą w ręce żydowskie?

Zamieściliśmy przed kilku dniami list ks. **proboszcza Hałatka,** wyjaśniający w jaki sposób **zakład fryzjerski przy ul. Długiej 4, mieszczący się w domu wiceprezydenta Schneidra,** przeszedł w ręce żydowskie. Ponieważ zrobiono nam zarzut, że przez ogłoszenie tego listu naraziliśmy ks. Hałatka na nieprzychylne komentarze i na pochwały „Nowego Dziennika" i „Naprzodu", przeto stwierdzamy, że publiczne wyjaśnienie każdego przejścia sklepu czy domu w Krakowie z rąk chrześcijańskich w ręce żydowskie jest niezbędnem ze stanowiska dobra publicznego. W każdym takim wypadku musi się winowajcę wskazać i napiętnować, by zapobiec dalszej wyprzedaży polskiego mienia. Wyjaśnienie ks. proboszcza Hałatka zdejmuje winę z p. wiceprez. Schneidra. Któż zatem ponosi odpowiedzialność za to uszczuplenie polskiego stanu posiadania w zawodzie fryzjerskim w Krakowie? Z listu ks. Hałatka wynikałoby, że zawinili polscy fryzjerzy, którzy nie zgłosili się we właściwym czasie po kupno lokalu? Czy jednak o zamiarze sprzedaży wiedzieli? Czy ich kto nie wprowadził w błąd? Sądzimy, że na te pytania powinni fryzjerzy chrześcijańscy dać publiczną odpowiedź, znajdują się bowiem pod publicznem oskarżeniem.

Wynik jest dziś taki, że Wajnryb „przyszedł z pomocą" sierotom po śp. Hałatku i kupił przytem pierwszorzędny zakład fryzjerski: P. Wajnryb zrobił doskonały interes. Nie wiemy ile zapłacił za lokal, jedni mówią, że 6 tys. złotych, on sam twierdzi, że 20.000 zł., lokal wart jest jednak około 30 tys. zł. I tu nasuwa się pytanie. Czy tylko niedbalstwo czyjeś sprawiło, że lokal przeszedł w ręce żyda? A może także **brak kapitału?** Może to straszliwe zubożenie polskich rękodzielników, kupców i właścicieli realności, które im dzisiaj prawie uniemożliwia konkurencję z żydami tam, gdzie do prowadzenia interesu potrzeba większego kapitału! W kilku latach potrafili **żydzi w Krakowie wykupić 35 realności z rąk polskich!** Wykupują lokale sklepowe w tempie zastraszającem. Amerykańscy żydzi założyli za pośrednictwem **„Joint'u"** w Polsce **527 żydowskich** Kas Bezprocentowych Pożyczek, które w r. 1926 miały przeszło 18 milj. zł. przychodu i wydały 174.807 pożyczek na sumę 15.8 milj. zł.! W Małopolsce operuje 158 takich kas. Żydzi posiadają zatem duże kapitały, a przytem wielką solidarność i spryt kupiecki. W tych warunkach konkurencja polskich przesiębiorców bez poparcia całego polskiego społeczeństwa jest istotnie trudną. W takich warunkach pp. Wajnrybowie będą nas wykupywać i występować przytem w roli dobroczyńców...

Jest się zaiste nad czem zastanowić z powodu świeżego sukcesu p. Wajnryba, z okazji którego „Nowy Dziennik" pisze z triumfem, że „ksiądz potępia (mimowoli!) hasło bojkotu", co oczywiście jest grubą obelgą pod adresem ks. prob. Hałatka.

(ax)

—oo—

Armja urzędnicza w Polsce.

Na podstawie statystyki urzędowej obecnie czynnych jest w administracji państwowej, w ścisłem tego słowa znaczeniu 40865 urzędników 3057 praktykantów i 12054 funkcjonarjuszów niższych. **Najwięcej urzędników liczy ministr. skarbu, bo 13965,** następnie ministr. sprawiedliwości 7778, spraw wewnętrznych 5386, najmniej minist. komunikacji, bo 392.

W sądownictwie zatrudnionych jest 3046 sędziów, 387 prokuratorów, 218 assesorów, 758 aplikantów płatnych i 861 bezpłatnych.

W szkolnictwie wyższem mamy 818 profesorów 1422 siły pomocnicze, 401 urzędników i 728 woźnych. W szkołach średnich 4684 nauczycieli, 222 urzędników i 768 woźnych, w szkołach zawodowych: 1326 nauczycieli, 115 urzędników, 321 woźnych. W seminarjach 1715 nauczycieli, 143 urzędników, 326 funkcjonarjuszów. **W szkołach powszechnych 63593 nauczycieli,** 11 urzędników i 21 woźnych. Na kolejach pracuje 73367 pracowników etatowych, 88916 nieetatowych.

Na poczcie i telegrafie pracuje 13071 urzędników, 1.810 praktykantów, 1640 ajentów pocztowych, 15295 niższych funkcjonarjuszów.

W policji państwowej zatrudnionych jest 389 oficerów, 31532 szeregowych, 410 urzędników, 682 funkcjonarjuszów niższych. W straży granicznej pracuje 209 oficerów, 4808 szeregowych, 50 urzędników, 15 woźnych.

W przedsiębiorstwach państwowych, zakładach i instytucjach pracuje 8813 urzędników, 462 praktykantów, 609 w personalu technicznym i 8835 funkcjonarjuszów niższych.

Autobusy z powodzeniem konkurują z tramwajem elektrycznym.

W ciągu ub. niedzieli tramwaje krążyły po wszystkich linjach, jednak w ograniczonej liczbie wozów. Było to możliwem dzięki temu, że w niedzielę praca w fabrykach była wstrzymana, a więc i zapotrzebowanie prądu było mniejsze. Jednak już o godz. 7-ej wieczór musiały zjechać do remizy. Wczoraj tramwaj przez cały dzień był bez prądu, wskutek czego powrócono zastępczo do komunikacji autobusowej. Należy zaznaczyć, że inowację tę przyjęto nagół z dość dużem zadowoleniem i gdyby liczba wozów była większą chętnie widzianoby wprowadzenie na stałe autobusów w miejsce wozów elektrycznych. W samem tylko mieście, nie licząc peryferyj, przewożą autobusy tramwajowe 17—20 tysięcy osób dziennie.

Nie jest pewnem czy w ciągu dnia dzisiejszego tramwaje zostaną uruchomione. Według komunikatów elektrowni nastąpi to najprawdopodobniej dopiero w ciągu środy.

Przyjacielowi wbił nóż w plecy, gdyż ten nie chciał iść na wódkę.

Stefan Zając, szewc, z Naprześni pow. Bochnia przechodząc ul. Sławkowską napotkał swego znajomego L. Chochlikiewicza i chciał by ten szedł z nim na wódkę. Gdy Chochlikiewicz odmówił Zając uderzył go w twarz, poczem gdy tenże zaczął uciekać dogonił go i ugodził nożem w plecy koło łopatki, poczem sam uciekał w stronę ul. św. Jana, jednak został przytrzymany przez policjanta.

Rannego Chochlikiewicza przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza, zaś Zająca aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONYCH PILOTÓW 350 TYS. KM. W POWIETRZU.

W tych dniach w Warszawie **dwaj piloci „Lotu", Dmoszyński i Bodzeński obchodzili jubileusz** swej zawodowej pracy w służbie komunikacyjnej. Pierwszy z nich jest pilotem komunikacyjnym od r. 1924 i do dnia 31 ub. m. przeleciał 350.000 km., drugi pracuje jako pilot od r. 1927 ma już za sobą 150.000 klm.

UCZCIWI SZOFER I DOROŻKARZ NIE NADUŻYWALI „ZAPOMINALSTWA" PASAŻERÓW.

Szofer Włosiński złożył w Komisarjacie PP. teczkę z aparatem fotogr. i książkami do czytania, pozostawiono w jego dorożce przez nieznanego mu pasażera.

Andrzej Nowak, **właściciel dorożki konnej** Nr. 137 złożył w Komisarjacie P. P. na dworcu osob. 1 walizkę fibrową, w której znajdują się 2 maszynki do golenia, aparat fotogr. i inne drobiazgi, pozostawioną w dorożce przez nieznanego pasażera.

Uczciwość obu wyżej wymienionych zasługuje na szczególne podkreślenie. Z pewnością nie wszyscy by tak postąpili w podobnym wypadku.

—o—

Kraków, dnia 6 sierpnia 1929.

Wtorek 6 sierpnia: Przemienienie Pańskie, św. Sykstusa.

Środa 7 sierpnia: św. Kajetana W. i św. Donata B. M.

Środa 7 sierpnia: Wschód słońca o godzinie 4 min. 6, zachód o godzinie 19 m. 17.

—o—

WPISY NA STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO UNIW. JAG. Podania o przyjęcie przyjmuje Dyrekcja Studjum, ul. Grzegórzecka 16 w czasie od 1—20 września. W podaniu należy nadmienić, czy petent, — petentka, stara się o przyjęcie na 3-ch letnie Studjum pełne, uprawniające do uzyskania stopnia naukowego „Magistra wych fizycz." i do egzaminu nauczycielskiego do szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, czy też na Studjum uproszczone, uprawniające — obok innego przedmiotu — także do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich. Studjum pełne wraz z prawami otrzymania dyplomu magistra W. F. jest dostępne także dla studentów Wydziału lekarskiego, z ulgami przewidzianemi przez Rozp. Min. Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 rok życia i dobry stan zdrowia.

SAMOCHÓD OSOBOWY WPADŁ na ulicy Florjańskiej na robotnika Piotra Zająca lat 56. Odniósł on kilka lżejszych ran tłuczonych.

WIADRO SPADŁO NA GŁOWĘ robotnicy murarskiej Katarzynie Lawans zatrudn. przy budowie na ulicy Skawińskiej. Lekarz Pogotowia ratunkowego skonstatował wstrząs mózgu i ranę tłuczoną głowy. W stanie dość poważnym przewieziono ranną do szpitala.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
„UCIECHA": Mężczyzno nie grzesz.
„BAGATELA": Opętana przez zmysły.
„SZTUKA": Pantera (Dolores del Rio) i Ameryka się bawi.
„NOWOŚCI": Górą kawalerski stan.
„WARSZAWA": Wszystko z miłości.
„CORSO": Opetliwa pielęgniarka.

—o—

ŚWIT, DZIEŃ I NOC Z MALICKĄ I WĘGIERKĄ. W teatrze im. Jul. Słowackiego rozpoczyna się w przyszłą sobotę tj. 10 bm. obliczone na krótki czas występy M. Malickiej i Węgierki komedji Niccodemi'ego „Świt, Dzień i Noc", której ta niezrównana para wykonawcza zdobyła w Polsce tak wyjątkowy sukces, jakiego nawet w ojczyźnie autora nie zaznał ten piękny utwór. Bilety są już do nabycia w kasie teatru im. Jul. Słowackiego.

ZESPÓŁ „MORSKIE OKO" W GONGU daje dziś nieodwołalnie ostatnie przedstawienie o godzinie 7 i 9 wieczór, tak entuzjastycznie przyjętej rewji p. t. „Daj buzi". Niezrównany Bode, Olsza, Wars, urocza Bukojemska i pełna czaru Gabrieli pożegnają dziś przed wyjazdem do Lwowa krakowską publiczność. W programie przeboje rewelersów jak „Daj buzi", „Ona się pali", „Baby" oraz „Tango Milonga" i wiele wiele innych. Pozostała niewielka ilość biletów jest do nabycia w firmie J. Rudnicki, do godziny 6 weczorem.

„Morskie Oko" w „Gongu".

„Po nieudałym występie „Rewji poznańskiej" zjechali w gościnę do „gongowego" przybytku artyści stołecznego „Morskiego Oka". Zespół mały, bo tylko pięć osób, ale dobrany, choć radzi bylibyśmy ujrzeć w nim największą „morsko-oką" gwiazdę — Zulę Pogorzelską. W każdym razie występ sympatycznych gości wypadł wcale dobrze, mimo, że nie było „girls'ów". Z wykonawców na pierwszy plan wysunął się kapitalny, jako ciamajdowaty rekrut, T. Olsza. Znany z dawniejszych popisów E. Bodo okazał się zręcznym lingwistą w żydowskim djalogu „Czy pan czasem nie z Radomia"? Komplet męski uzupełniał kapelmistrz H. Wars, dzięki któremu usłyszeliśmy świetne i oryginalne „rewelers" wraz z tytułowem „Daj buzi" w wykonaniu męskiego tria. Słabszą stroną „piątki" okazały się panie, zwłaszcza p. Gabrielli, o głosie nieco twardym i niewygładzonym. P. Bukojemska była najlepsza jako partnerka Olszy w komicznym, choć dość frywolnym duecie „Na majówce w Wilanowie". Widzów pełna sala.

Arten.

Hocki — Klocki.

Pan Bartel nosi się z zamiarem napisania „Ducha praw", na wzór Monteskjusza. — Dzieło to ma zamiar wydać pod pseudonimem „Montekakjusz".

Książka Żeromskiego „Aryman mści się" — ukazać się ma w nowem wydaniu, nakładem klubu BB. i z nowym tytułem — „Harriman pcha się".

Pewien wysoki dostojnik, cierpiący na anemję i ciśnienia sklerotyczne na mózg, skarżył się bliskiemu sobie jenerałowi na silne przedenerwowanie i osłabienie umysłu.

— Jeśliby Pan... sobie życzył — odparł jenerał — to możebyśmy znaleźli na to jakąś radę.

Dostojnik zgodził się. Jenerał przeto zaprowadził go nad rzekę i polecił usiąść na brzegu.

Że zaś siedzenie owo trwało dość długo, dostojnik zniecierpliwił się i zaczął wymyślać jenerałowi swym znanym z jędrności stylem.

— Na co pan czekasz? ryknął wreszcie.

— Ja Panie?... — odparł z flegmą jenerał — czekam... na — nowy „cud nad Wisłą".

„Placówka".

Odkrycie staroświeckich zapisek do „Aktów Pawłowych".

U Ojców Kościoła i w katalogach rękopisów biblijnych często wymieniane są t. zw. „akta Pawłowe", które w początkach Kościoła cieszyły się dużem uznaniem, o których zaś nie można było wyrobić sobie należytego pojęcia aż do czasu, kiedy berliński profesor historji kościelnej K. Schmidt odkrył w roku 1897 na papirusie, zachowanym w bibljotece uniwersyteckiej w Heidelbergu, urywki tych zaginionych akt. Urywki te pozwoliły ustalić, że szereg wcześniej odkrytych fragmentów też do tego dzieła należy.

Akta Pawłowe, jak to obecnie ustalono, pochodzą z r. 180 po Chrystusie i są powieściowym życiorysem św. Apostoła, opisanym tak, jak go sobie ówcześni wyobrażali.

Św. Apostoł jest tu przedstawiony jako przedstawiciel starochrześcijańskiego ideału etycznego, jako przeciwnik herezji, gnostycyzmu, jako wielki misjonarz i cudotwórca. Po odkryciu w roku 1897 brakowało jednak kilka ważnych fragmentów, które teraz właśnie zostały odnalezione znowu przez profesora Schmidta.

Papirus ten uzupełnia wiadomości o aktach Powłowych, zawiera bowiem brakujące części z epizodem efeskim i z cytowaną przez ojców Kościoła opowieścią o ochrzczonym i mówiącym lwie. Oprócz tego zawiera on „Kaznodzieję" Salomona i „Pieśń nad pieśniami", a także „Treny" Jeremjasza w tłumaczeniu z języka greckiego na koptycki.

Odkryty papirus pochodzi z roku 300 po Chrystusie i stanowi także pod względem lingwistycznym jedyny w swoim rodzaju dokument, będąc najstarszym znanym dokumentem w języku koptyckim. Po złożeniu, odczytaniu i wydaniu tego ważnego rękopisu nie są wykluczone nowe ciekawe i niespodziewane odkrycia.

„Made in Poland".

Jak kupiec polski w Ameryce propaguje wytwórczość polską.

Jesteśmy w posiadaniu ulotki wydanej przez aptekę F. W. Wieczorka z Chicago (Milwaukee Avenue 1174). Ulotka ta, zatytułowana: „Przez kupowanie polskich towarów w polskich sklepach wzbogacacie sami siebie", jest gorącem **wezwaniem do wszystkich rodaków na wychodźctwie, aby popierali produkcję krajową, żądając wszędzie wyrobów polskich.** W szczególności ulotka zaleca kosmetyki M. Malinowskiego, wyrobu firmy „Motor" i ołówki Majewskiego, które to towary apteka W. W. Wieczorka posiada na składzie.

„Obowiązkiem każdego Polaka jest żądać polskich towarów i towarów **„Made in Poland"** przy kupowaniu nie tylko w polskich sklepach, ale jeżeli takich niema to i w sklepach innych narodowości".

„Zasadą każdego Polaka powinno być żądać towarów „Made in Poland", a jeżeli takich niema dopiero brać inny. W ten sposób zmusi się kupców do nabywania towarów „Made in Poland".

„Wtedy nie będzie nędzy i niedoli między nami Polakami, ponieważ łatwo Polakowi będzie dostać pracę w fabrykach polskich".

Oto główne hasła ulotki polskiego kupca w Chicago do współrodaków na wychodźctwie.

Warto nadmienić, że według obliczeń polskich firm w Ameryce wartość roczna nabywanych przez Polaków na wydźtwie w Stanach Zjedn. towarów — sięga 3 miljardów dolarów. Rozwinięta w ostatnich czasach propaganda ma skierować część przynajmniej tej sumy do sklepów i przemysłu polskiego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Koncesja dla Harrimana — „kapitulacją"

Podany wczoraj przez nas dosłowny tekst uchwały warszawskiej izby handlowo-przemysłowej w sprawie koncesji harrimanowskiej, zawiera stanowczą a zarazem druzgocącą opinję o projektowanem przez p. Moraczewskiego niesłychanem uprzywilejowaniu obcego kapitału.

Żaden z sanacyjnych dzienników nie będzie mógł stawiać zarzutu, — bo zarzut taki byłby absurdem — że izba przemysłowa warszawska chce uprawiać polityczną opozycję przeciw rządowi, gdy stwierdza, że **przeciwko udzieleniu** takiego uprawnienia **Harrimanowi należy się** stanowczo opowiedzieć, **że koncesja uzależniłaby** w znacznym stopniu politykę gospodarczą w dziedzinie przemysłu i rolnictwa od **koncesjonarjusza**, od którego dobrej lub złej woli zależałby rozwój elektryfikacji w Polsce. Projektowane uprawnienie w obecnej **formie nie** daje najmniejszej gwarancji, że koncesjonarjusz o ten rozwój dbać będzie musiał. Całkiem niedwuznacznie zaznacza Izba warszawska, że oddanie takiej koncesji w ręce **jednego kapitalisty** jest niepożądane — mogłoby zaś to nastąpić tylko wówczas, gdyby w grę wchodziła organizacja jednocząca kapitały o różnym charakterze a w **pierwszym rzędzie kapitały samorządowe.**

Zastrzeżenia podniesione przez autonomiczną reprezentację przemysłu i handlu warszawskiego, rozwija daleko szerzej i motywuje prof. Stanisław Grabski w swej odpowiedzi na list otwarty prof. Sokolnickiego. Ten ostatni rozumował następująco:

„Konieczną jest jak najszybsza elektryfikacja Polski; elektryfikację tę przyspieszy udzielenie koncesji Harrimanowi, nie stać nas bowiem na zbudowanie własnemi siłami ani tak wielkich elektrowni, szczególnie wodnych, ani tak rozległej sieci przewodów elektrycznych, jak projektowana w koncesji Harrimana".

Prof. Grabski odpowiada słusznie na ten dowód przeświadczenia o własnej naszej bezsilności.

„Nie mogę uznać, by korzystnem było dla **przyspieszenia dziś elektryfikacji Polski, zamykać** całkowicie na lat **60 możność rozwoju** własnej naszej przedsiębiorczości **na tem polu**".

Jeśli wejdzie w życie przyobiecana Harrimanowi koncesja, dająca mu prawo wyłączności dla zaopatrywania w energję elektryczną całej zachodnio-południowej Polski po za terenami koncesji, posiadanych przez istniejące już elektrownie — **w takim razie do 1990 r. ani jedna istniejąca dziś elektrownia miejska, czy górnicza** nie będzie miała prawa rozszerzyć swego rejonu działania, choćby granice miast znacznie się rozszerzyły, a gospodarcza ich siła wzrosła stukrotnie. I na tym najbardziej przemysłowym obszarze Polski do r. 1990 nie będzie mógł kapitał polski założyć ani jednej nowej elektrowni.

Wysuwana przez prof. Sokolnickiego argumentacja, że rozwój naszego przemysłu jest obecnie powolny dlatego, że brak mu dostatecznych źródeł energji elektrycznej, opiera się na błędzie. Rozwoju przemysłowego nie stwarza bowiem samo dostarczenie energji popędowej dla fabryk. Mamy olbrzymią produkcję węgla a zużytkować jej we własnym przemyśle nie możemy. Tylko tani kredyt i rozwój dróg komunikacyjnych jest warunkiem niezbędnym dla rozwoju przemysłu.

W całej historji polityki ekonomicznej państw europejskich XIX i XX wieku **nie znajdujemy jednego choćby przykładu** równie wielkiego monopolu udzielonego na przeszło pół wieku obcemu kapitałowi. Takie koncesje **zdarzały się** tylko w postaci **„kapitulacji"** państw azjatyckich: Turcji i Chin, zawieranych pod groźbą bankructwa finansowego lub blokujących porty tych państw — pancerników.

—oo—

Gdynia zajmuje powoli pierwsze stanowisko nad Bałtykiem.

Statystyka przeładunków w porcie gdyńskim za lipiec pozwala zanotować **nowy rekord.** W miesiącu bowiem sprawozdawczym przeładowano w Gdyni tak towarów pochodzących z importu, jak i przeznaczonych **na** eksport przeszło **335.000 tonn.**

Jest to cyfra najwyższej dotychczas sprawności portu gdyńskiego od czasu jego powstania.

Obecne znaczenie naszego portu podnosi ponadto fakt, że powyższa **cyfra przewyższa dwukrotnie przedwojenny obrót portu gdańskiego.** Na przeszkodzie szybszemu jeszcze rozwojowi Gdyni stoi niestety za mała w stosunku do jej zdolności przeładunkowej rozbudowa linji kolejowych łączących nasze okno na szeroki świat z krajem. Gdyby udało się usunąć tę przeszkodę, to w r. 1930 można by przeładować w Gdyni **conajmniej 5 miljonów tonn.** Postawiłoby Gdynię w rzędzie największych portów bałtyckich. W ten sposób usuwamy w cień wiecznie krnąbrny Gdańsk.

Inwazja obcego przemysłu na Polskę.

Niejednokrotnie słyszy się zdanie, że popieranie przemysłu krajowego leży raczej w rękach kupiectwa, nie szerokich mas nabywców. Istotnie kupiectwo odgrywa poważną rolę w propagandzie wyrobów krajowych. Nie mniej jednak liczyć się należy z tem, że kupiectwo w Polsce, pracując w trudnych warunkach kredytowych, **współpracuje często z przemysłem obcym,** gdyż ten jako zasobniejszy, **udzielać może kupcowi znacznie dogodniejszych kredytów,** niż przemysł polski. W ten sposób stara się opanować nasz rynek i zniszczyć w konsekwencji jedną z poważniejszych gałęzi przemysłu krajowego zagraniczna fabryka **materjałów piśmiennych „Pelikan",** która usiłuje zjednać polską **etykietą,** a kupca **niezwykle długim kredytem** i dołączanemi do zamówień **premjami, przewyższającemi niejednokrotnie wartość nabywanej partji towaru.** Chodzi tu oczywiście o opanowanie rynku i zniszczenie **produkcji polskiej.** Wtedy dyktatorem w branży materjałów piśmiennych w Polsce stanie się hannowerska fabryka Günthera Wagnera „Pelikan". Musimy jednak bronić naszej niezależności gospodarczej na **każdym kroku.** Nie wolno nam pod żadnym pozorem kupować towarów zagranicznych, gdy **takie same są wytwarzane przez polskiego przemysłowca rękami polskiego robotnika.**

TRUST AEROPLANOWY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Ostatnio utworzony został w Stanach Zjednoczonych olbrzymi trust fabryk aeroplanów, łączący dwanaście największych fabryk amerykańskich na czele z Wright Aeromantical Corporation i Curtiss Aeroplane and Motor Company. Nowopowstały trust rozporządza kapitałem 70 miljonów dolarów.

Antypolskie stawki celne Rzeszy niemieckiej

godzą w eksport polskiego masła.

Szereg ostatnich posunięć niemieckich zdaje się coraz **bardziej przemawiać za tem, iż rząd Rzeszy** wbrew zapewnieniom **postanawia grać na zwłokę w sprawie pertraktacyj o traktat handlowy z Polską.**

Świadczy o tem zarówno ostatnia odmowna odpowiedź na notę Rządu Polskiego z 18 ub. m., jak i posunięcia Reichstagu w dziedzinie polityki celnej, ściślej zaś mówiąc **przeprowadzenie podwyżek celnych uderzających w pierwszym rzędzie w eksport polskiego masła.** Zaznaczyć należy mianowicie, **iż prawie 90 proc. eksportu masła z Polski znajdowało zbyt na rynku niemieckim, zaś zaledwie 10 proc. w Anglji.**

W roku 1928 Polska eksportowała do Niemiec **91.931 centnarów masła, co stanowiło 7,3 proc.** ogólnego przywozu tego produktu na terytorjum Rzeszy, zaś w ciągu czterech miesięcy 1929 — 30.484 centn.

Wywóz polskiego masła do Niemiec okazywał znaczne tendencje rozwojowe, stanowiąc w roku 1928 wartość **66 milj. złotych** przy 870 milj. ogólnej wartości polskiego wywozu do Niemiec.

Do czasu wprowadzenia ostatnio uchwalonych podwyżek celnych, eksporterzy polscy **płacili cło autonomiczne niemieckie w wysokości 30 marek n.** od 100 kg., podczas gdy państwa posiadające z Niemcami traktaty handlowe oparte na klauzuli największego uprzywilejowania płaciły tylko **27.5 marek niem.**

Nowa ustawa wprowadzona w życie **przez Niemcy 31 lipca br. postanawia** stosowanie t. z. **stawki degresywnej** a mianowicie: do 31 grudnia 1933 — **minimum 50 m. n.** za 100 kg. do 31 grudnia 1935 — **min. 40** marek n. za **100 kg.,** od 1 stycznia 1936 — minimum 30 m. n. za 100 kg.

Stwierdzić należy, że ostatnie posunięcie niemieckie w połączeniu z odmową podjęcia pertraktacyj z Polską jest jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu **złej woli,** jaki od lat kilku **przez stronę niemiecką opłątywany jest dokoła sprawy traktatu handlowego z Polską.**

—o—

Zwyżka pszenicy na rynkach światowych

Wieści nadchodzące z centrów światowego handlu zbożem donoszą o **korzystnej dla rolnictwa zmianie ceny na światowych rynkach zbożowych, głównie jednak pszenicy.** W miarę bowiem zbliżających się żniw stwierdzono, że optymizm w ocenie tegorocznego urodzaju był **przesadzony.** Zbiory pszenicy w Kanadzie **będą mniejsze blisko o 200 milj. buszli niż w r. ub.** O mniejszych zbiorach donoszą również i ze **Stanów Zjednoczonych.**

Tu ubytek w stosunku do roku ub. szacuje się na 100 milj. buszli, w porównaniu z rokiem ubiegłym, podobnie rzecz ma się z Argentyną.

Niepomyślne wieści dochodzą również i z Australji.

Zrozumiałe więc, że w tych warunkach czułe giełdy zbożowe **zareagowały zwyżką ceny pszenicy.**

W Europie tylko Węgry, Rumunja i Bułgarja oczekują gorszych zbiorów, jak w roku ub. Horoskopy w innych krajach europejskich nie uległy większym zmianom.

Ta pomyślna dla rolnictwa tendencja na rynkach zbożowych posiada jednak dla naszego rolnictwa tylko częściowe znaczenie, gdyż cena innych gatunków zbóż produkowanych u nas w nadmiarze, **kształtuje się w dalszym ciągu niekorzystnie.**

—o—

Rynek akcyjny bez ruchu.

Giełda akcyjna jak zwykle **w zastoju zupełnym.** Interesowano się tylko papierami procentowemi, któremi dokonano jednak drobnych transakcyj.

Płacono za dolarówkę 67.50 zł. — pożyczkę inwestycyjną 116.50 zł. 4½% Listy Zastawne Banku Krajowego 47½ zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie po 8.87½ — 8.88½ zł. Czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.01, 124.32, 123.70; Holandja 357.38, 358.28; 356.48; Londyn 43.27½; 43.38, 43,17; Paryż 34.94, 35.03, 34.85; Praga 26.39¼, 26.46. 26.32½; Szwajcarja 171.58, 172.01, 171.15; Wiedeń 125.65, 125.96, 125.34; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.52.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 165½; Zw. Sp. Zarob. 78½; Firley 51½; Węgiel 68; Ostrowiec 82½, 83; Rudzki 35¾; Starachowice 38, 37½; Haberbusch 237.

Pożyczki: 4% premj. inwestycyjna 114¾, 115; 5% konwersyjna 47¾; 6% dolarowa 83; 7% stabilizacyjna 91½; 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.36¼, Londyn 25.22¼; Nowy Jork 5.19.80; Belgja 72.25; Włochy 27.18; Hiszpanja 76; Holandja 268.30; Berlin 123.87¼; Wiedeń 73.24; Sztokholm 139.35; Oslo 138.52½; Kopenhaga 138.50; Sofja 3.76; Praga 15.38½; Warszawa 58.30; Budapeszt 90.76, Białogród 9.12¾; Ateny 6.72; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 13.06; Buenos Aires 218.37½.

Radjo.

Środa dnia 7-go sierpnia.

Kraków (312,8) G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Łowiectwo nasze i obce"; 17.50 Komunikat P. W. K.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja „Skrzynki rolniczej" i kom. meteor. z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Odczyt p. t.: „Tajemnicza śmierć ostatnich Piastów mazowieckich"; 20.30 Transmisja koncertu solistów z Warszawy; 21.30 Transmisja z Warszawy: „R. H. inżynier"; 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1411,7) G. 11.56 Sygnał czasu; 12.05 koncert płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu; 13 Kom. rolniczy i kom. przygodne ; 15.40 Kom. gospodarczy; 16.15 Kom. harcerski; 16.30 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Co się dzieje na księżycu" — dr. Feliks Burdecki; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Koncert orkiestry Teatru „Morskie Oko"; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny, oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja odczytu z Katowic; 20.30 Koncert solistów; 21.30 „R. H. inżynier" — słuchowisko; 22.15 Komunikat meteor.; 22.20 Komunikaty; policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka z Krakowa.

Katowice (408,7) G. 16 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt z działu „Wykłady języka polskiego"; 17.50 Ostatnie nowiny z P. W. K.; 18 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Wrażenia z podróży do Francji"; 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu; 20.65 „O życiu i twórczości Juljana Fałata"; 20.30 Transmisja z Warszawy; 23 „Skrzynka pocztowa" w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Atak na twierdzę P.P.S. w Łodzi.

Warszawa. (Tel. wł.) Odbywa się obecnie mocny atak na stanowiska PPS. w Łodzi. Bebesowcy obiecują sobie dużo po rewizji, jaką **komisja ministerjalna przeprowadza w biurach magistratu** i w przedsiębiorstwach miasta Łodzi. Spodziewają się nawet zawieszenia samorządu, opanowanego przez PPS. i nominacji komisarza. Rozwijają oni żywą agitację wśród robotników, zakładają komitety dzielnicowe i ściągają dezerterów z PPS. do nich. Jest im także na rękę, że dwaj działacze PPS. w Kasie Chorych **Łuczkowski i Barański** zostali **aresztowani za sprzeniewierzenie** i zostaną oddani sądowi.

---o---

Likwidacja prywatnych koncesji

przy eksploatacji lasów państwowych.

Ministerstwo rolnictwa przeprowadziło w ostatnich czasach akcję, zmierzającą do całkowitej likwid. konc. na których mocy fir. prywatne eksploatowały lasy państwowe. Ogółem **koncesje takie obowiązywały nasz rząd w obrębie dyrekcji lasów: wileńskiej, siedleckiej, radomskiej, białowieskiej i lwowskiej.** W dyrekcji wileńskiej koncesje te są już zlikwidowane, z wyjątkiem jednego nadleśnictwa; w siedleckiem koncesje prywatne zostały umorzone w sposób ugodowy.

W obrębie puszczy Białowieskiej jedyna **koncesja** prywatna ma obowiązywać jeszcze w ciągu dwu lat. Na terenach lasów państwowych wojew. łódzkiego koncesje prywatne wygasną w ciągu pół roku. **Nie będą umorzone jedynie koncesje w dyrekcji lwowskiej.** Etat z wyrębów w lasach państwowych został w tym roku ustalony na 7,500.000 mtr. drzewa.

SPRAWA INWALIDÓW.

Warszawa, (Tel. wł.). Ministerstwo Pracy i Op. Społecznej przystąpiło do opracowania przepisów na podstawie, których przeprowadzone zostanie rozgraniczenie między inwalidami wojennymi i cywilnymi. Do pierwszej kategorji zalicza się osoby, które straciły fizyczną zdolność do zarobkowania lub poniosły uszkodzenia cielesne w szeregach wojskowych w czasie działań wojennych.

PARCELACJA MAJĄTKÓW W WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Warszawa, (Tel. wł.). Ministerstwo Reform Rolnych kontynuuje akcję parcelacji majątków w Małopolsce wschodniej. W ciągu ostatnich miesięcy w województwach stanisławowskiem i tarnopolskiem rozparcelowano około 60.000 ha ziemi.

---o---

Warszawa, (Tel. wł.). Zarząd Ogólno-Polskiego Związku Kas Chorych, który został rozwiązany na mocy decyzji ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Prystora wniósł do Głównego Urzędu Ubezpieczeń skargę przeciwko decyzji ministra Prystora.

UKŁADY ANGORY Z MOSKWĄ O TRAKTAT HANDLOWY.

Angora 5/8. PAT. Ambasador turecki w Moskwie Raghib Bej wyjeżdża dzisiaj do Moskwy. Raghib Bej został mianowany przewodniczącym delegacji tureckiej, mającej rozpocząć rokowania, celem zawarcia **traktatu handlowego** z Z. S. S. R. Pozostali członkowie delegacji mianowani będą w najbliższym czasie.

---o---

DZIAŁALNOŚĆ EGZEKUTYWY PALESTYŃSKIEJ.

Zurych. 5/8 PAT. Na sjonistycznym kongresie Hary Saker z Jerozolimy przedłożył sprawozdanie **z działalności egzekutywy palestyńskiej,** gdzie uwypuklił, że stosunek sjonistycznego zarządu do państwa mandatowego **musi być oparty na obustronnem zaufaniu.** — **Zarządca** drugiego sjonistycznego funduszu zdał sprawozdanie z działalności z ostatniego roku. Prof. Weizman położył nacisk na **konieczność dostarczania rezerw ziemnych dla Palestyny.**

W jaki sposób „kwitnie“ handel żywym towarem.

2 letnia działalność Moryca Baskina. — 62 ofiary w domach publicznych.

O procederze rabina Kostenberga, o którym donieśliśmy krótko w ostatnim numerze, podają dzienniki warszawskie następujące szczegóły:

Moryc Baskin vel Baskir (lat 40) zamieszkały w N. Jorku, proceder swój zaczął od tego, skrzętnie poszukiwał w Stanach Zjedn. swych współwyznawców, posiadających w Polsce narzeczone, i ofiarowywał się za pewną opłatą przewieźć je do Ameryki.

Trudności, jakie związane są z wyjazdem ze Starego do Nowego Świata, zwykle skłaniały narzeczonego do przyjęcia propozycji. Baskin otrzymywał listy polecające i z temi przybywał do Polski. Tutaj pannie oświadczał, że wyjazd do Ameryki jest tylko możliwy pod jednym warunkiem

wziąć ślub fikcyjny.

Reszta miała pójść łatwo. Panny godziły się. Wtedy oszust wywoził je do Wawra, gdzie **rabin Mendel Kostenberg bez żadnych formalności dawał ślub za 50 dolarów.** Zkolei rzeczy **sekretarz gminy Wawra Stefan Gawryjałek za grubą opłatą wystawiał odpowiednie zaświadczenie** a na ich mocy oszust otrzymywał paszporty zagraniczne. Wtedy złoczyńca wywoził swe ofiary do Ameryki i tu **sprzedawał je do domu rozpusty.** Wreszcie przyszedł kres **zbrodniczej działalności szajki.** Policja od dłuższego czasu zwróciła uwagę na szeroką stopę życia Gawryjałka. Zarządzona obserwacja doprowadziła do mętnego źródła dochodów gminnego „dygnitarza“.

A w tym czasie Baskin zawarł ślub z p. Mirą Friedberg z Nieświeża. Widząc, że jest śledzony, zostawił ją w pokojach umeblowanych na Nalewkach 37, a sam umknął.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że rabin **Kostenberg w ciągu 2-ch lat udzielił 62 śluby.**

Obecnie wraz z Gawryjałkiem, został aresztowany. Za Baskinem rozesłano listy gończe.

„Zeppelin“ wylądował w Ameryce.

Berlin. 5 8. (PAT.) **Donoszą tu z Lakehurst,** że sterowiec **„Zeppelin“ wylądował o godz. 2:52 według czasu środkowo-europejskiego. Lądowanie sterowca na lotnisku w Lakehurst nastąpiło dokładnie w 4 dni po starcie z Friedrichshafen.**

67 GODZIN NAD OCEANEM.

Warszawa. 5 8. (Tel. wł.) **„Zeppelin“** dotarł do Lakenhurst w Ameryce. Jest to **druga udana podróż ponad Atlantykiem** niemieckiego okrętu powietrznego. „Zeppelin“ przebył 93 **gozdin lotu** z tego **67 godzin nad Oceanem,** z szybkością 101 kilometrów na godzinę. Jeszcze w bieżącym tygodniu oczekiwanym jest powrót Zeppelina z Ameryki.

AGENCI PROHIBICYJNI NA POKŁADZIE ZEPPELINA. — LOSY ZWIERZYŃCA.

Warszawa. 5 8. (Tel. wł.) Gdy „Zeppelin“ **wylądował na lotnisku** w Lakenhurst, przyczem lądowanie trwało jedną godzinę, pierwsi wkroczyli **na** pokład agenci prohibicyjni, aby stwierdzić, czy niema szmuglu alkoholu. Znalezono **jednak** tylko kilka nieodpowieczętowanych butelek szampana, których pasażerowie podróży napowietrznej, nie zdążyli wypróżnić. Po rewizji paszportowo-celnej załoga „Zeppelina“ wyjechała do Nowego Jorku. Z zabranego na pokład statku **zwierzyńca 3 goryle odbyły podróż spokojnie,** natomiast ucierpiały **kanarki w klatkach, których z 600 sto zdechło.**

Kpt. Kowalczyk wszczyna proces sądowy.

Warszawa 5/8. (Tel. wł.). Od kapitana Kowalczyka nadszedł do Warszawy w sprawie lotu „Polonji“ telegram następującej treści:

„Zostałem usunięty niespodziewanie i bezprawnie. Wszczynam sprawę sądową“.

(Wyjaśnienie w tej sprawie zamieszczamy na 2-giej stronie dzisiejszego numeru, według relacji ks. rekt. Komorowskiego. — Przyp. Red.).

---oOo---

Zwłoki mjr. Idzikowskiego w drodze do kraju.

Warszawa (AW) Polski statek ćwiczebny „Iskra“ wiozący na swym pokładzie zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego, jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, opuszcza port Cherbourg **w dniu 6 b. m.** Statek „Iskra“ przejeżdżać będzie przez kanał La Manche, kanał Kiloński **w kierunku portu Gdyni.** Przybycia polskiego statku „Iskra do Gdyni należy spodziewać się około 14 b. m.

---o---

KUBALA OTOCZONY ROJEM DZIENNIKARZY.

Warszawa, (Tel. wł.). Od chwili wyzdrowienia mjra Kubali otacza go cała armja dziennikarzy wypytując o szczegóły lotu. Kubala czuje się jeszcze osłabiony, ma dużą szramę na czole i prawe oko zakrwawione. Do Warszawy powróci około 16 bm.

---o---

Urzędowy komunikat o zajściach paryskich.

Warszawa. 5 8. (PAT.) Od ambasady francuskiej otrzymujemy następujący komunikat: Z przeprowadzonego w Paryżu **urzędowego śledztwa francuskiego** w sprawie zajścia na **Dworcu północnym wynika, że p. Wasiutyński** i jego towarzysze **odmówili** opuszczenia prawidłowo zarezerwowanych miejsc, które zajęli niewłaściwie. Zamiast dobrowolnie zastosować się do żądania jednego z pomocników zawiadowcy stacji p. Wasiutyński podczas dyskusji **dwukrotnie uderzył gwałtownie tego urzędnika.** Odprowadzony do komisarjatu dopuścił się tam **nowego gwałtu na osobie pomocnika komisarza.** Stan jego podniecenia był tak wielki, że trzeba było aż trzech agentów, aby go uspokoić. Wobec tego na czynny opór zostało wszczęte przeciw niemu postępowanie sądowe.

Ukazały się z drugiej strony **w prasie warszawskiej sprawozdania z rozmowy o charakterze przyjacielskim, która miała miejsce w sobotę, pomiędzy charge d'affaires francuskim, a delegatami stowarzyszeń akademickich.** Zdaje się, że ci ostatni **nie zapamiętali tej części rozmowy, w której** wyraźnie było im zakomunikowane, **że** bez **posiadania informacyj ze źródeł francuskich o pożałowania godnym incydencie na dworcu północnym,** wydawało się **nieprawdopodobnem,** żeby działalność władz publicznych mogła być zastosowana przeciw p. Wasiutyńskiemu, gdyby **z jego strony nie było powodu do niej.**

---o---

PRASA NIEMIECKA O DEKLARACJI MNIEJSZOŚCI.

Berlin. 5/8. PAT. Z niedzielnej prasy berlińskiej jedynie tylko „Voss. Ztg.“ ogłasza **deklarację programową związku mniejszości narodowych w Niemczech,** opatrując powyższe tezy programowe obszernymi komentarzami. Dziennik podnosi znaczenie deklaracji, jako **programowego ekspose mniejszości narodowych w Niemczech,** które odegrać ma pewną rolę w dyskusji nad problemem mniejszościowym wogóle. Dziennik podkreśla jako moment zasługujący na szczególne uznanie **oświadczenie, wypowiadające się kategorycznie przeciwko wszelkim dążeniom irredentystycznym.**

Na uznanie zasługuje też żądanie deklaracji, aby **kwestja mniejszościowa została wyłączona z zakresu polityki,** aczkolwiek — zdaniem dziennika — właśnie to życzenie zdradza **utopijny charakter deklaracji.** Mimo to tezy związku mniejszości narodowych zasługują na gruntowne zbadanie i przedyskutowanie.

Pogłoski o ustąpieniu prem. Switalskiego

Lwowski „Dziennik Ludowy“ w Nr. z 5-go b. m., w związku z przedłużeniem urlopu premjera Świtalskiego notuje pogłoskę, **jakoby p. Świtalski miał już nie wrócić na zajmowane stanowisko premjera,** natomiast zatrzymałby tylko **tekę oświaty.** Na czele gabinetu miałaby stanąć osobistość **nie należąca do obozu sanacyjnego.**

Do pogłoski tej jednak trudno przywiązywać narazie większą wagę.

---o---

Oskarżyciele młodzieży lwowskiej.

„Gaz. Warsz.“ donosi:

Dowiadujemy się, że referentem oskarżenia przeciw akademikom lwowskim, manifestującym przeciw **znieważeniu przez żydów procesji** Bożego Ciała, zosta' mianowany **wiceprokurator lwoski p. Laniewski (dawniej Landau).** W t. z. nadzorze prokuratorskim przy ministerstwie sprawiedliwości czuwa nad tą sprawą prokurator **Bekerman.**

---o---

Poincare wraca do zdrowia.

Paryż. 5 8. (PAT.) **Stan zdrowia Poincarego poprawia się.**

Paryż. 5. 8. (PAT). Poincare spędził noc jak najspokojniej. **Z gorączki już niema śladu.** Pacjent odżywia się normalnie. Biuletyny lekarskie **nie będą odtąd ogłaszane.**

---o---

Bójka z komunistami w Norymberdze.

Norymberga. 5 8. (PAT.) Z okazji odbywającego się tu kongresu socjalistów narodowych **doszło do starcia z komunistami.** Socjaliści narodowi zaatakowali i **zdemolowali częściowo lokal zajmowany przez komunistów.** Wywiązała się strzelanina, **skutkiem której 12 osób** odniosło rany. Policja przywróciła spokój.

Sport zagranicą.

Monte Video. 5. 8. (PAT). Zawody piłkarskie „Penarol“—„Ferenovaros“ zakończyły się wynikiem 2:0.

Buenos Aires, 5. 8. (PAT). Zawody piłkarskie pomiędzy klubem „Torino“ a drużyną Argentyny zakończyły się wynikiem 1:1.

Zagrzeb, 5. 8. (PAT). W zawodach piłkarskich o mistrzostwo Jugosławji zwyciężył klub „Hafk“ klub „Gradjański“ 3:0 (1:0).

Wiedeń, 5. 8. (PAT). „Arbeiter Ztg.“ donosi, że władze kolejowe skonfiskowały w Krems **5 skrzyń naładowanych karabinami maszynowemi.** Karabiny te były przeznaczone dla **Heimwehry.**

Węgierski mistrz **F. T. C.** pobił jeden z lepszych zespołów Argentyny „River Plata“ w stos. **4:3,** uległ zaś znanemu w Europie klubowi urugwajskiemu **„Penarol“** w Montevideo **2:0.**

Wielką klęskę poniosła mistrzowska drużyna Italji **„Bologna“** od brazylijskiego zespołu **„Corinthians“** w San Paolo, przegrywając mecz w stos. **6:1.**

W pierwszym dniu **mistrzostw pływackich** Austrji padło sześć nowych rekordów, a mianowicie: 400 m. st. dow. — Rödiger 5:23,4 s.; 200 m. st. klas. pań — Bienenfeld — 3:15,8 s. Sztafeta panów 3×300 m. — „Wiener Amateur Schwimklub“ 3:39,7 s.; 100 m. st. klas. panów — Schaefer 1:17 s.; sztafeta pań 4×100 m. — „Danubia“ 5:41 s.; 200 m. st. dow. panów — Rödiger 2:26,4 s.

---o---

BIEG DOOKOŁA POLSKI ROZPOCZĘTY.

Łęczyca. 5/8 PAT. Start do drugiego etapu biegu dookoła Polski **nastąpił w Łodzi o godzinie 8.45.** Z biegu wycofał się **Sanowski** z Kalisza Nr. 33 z powodu złego stanu **zdrowia** i Łazarczyk Nr. 59, z powodu pęknięcia widełek. Łęczycę minął pierwszy **Michalak Nr. 52** (Legja, Warszawa), następnie Stefański Józef Nr. 10, Więcek Feliks był na piątem miejscu przy mijaniu Łęczycy.

WYCIECZKA WETERANÓW ARMJI POLSKIEJ NIE PRZYBYŁA.

Oczekiwana w ub. niedzielę i poniedziałek Wycieczka weteranów Armji Polskiej z Poznania, z niewiadomych powodów nie przybyła dotychczas do Krakowa.

SINTAIR I STEEMAN. 16

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

„27 sierpnia.

P. G. był dzisiaj. Pożyczył mi jeszcze sto tysięcy. Do śmierci mu tego nie zapomnę“.

— Mojem zdaniem — myślał Gregoire, ten P. G. robi bardzo podły interes. Ciekaw jestem, kto to jest. Bankier? Lichwiarz? Kupiec? Przemysłowiec? Może jakiś przyjaciel rodziny? Dowiem się... — Tak, tak, pani Coppernolle, będę wiedział wszystko, choć się pani łudzi, że się niczego nie potrafię dowiedzieć. Jak na takiego, co nie potrafi, wiem już dość dużo.

„30 sierpnia“.

Jesteśmy uratowani. Popchnęliśmy bardzo interesy. Zaufanie do firmy wróciło i mamy moc zamówień. Jestem trochę z tego dumna, a Poisard nie posiada się z radości. Myślę, że będę mogła dojść z nim do jakiegoś porozumienia. Zaprowadziłam go na koncert do Filharmonji. Był bardzo zadowolony, muzyka klasyczna podobała mu się ogromnie, za to jazz denerwuje go. Dzika muzyka nie odpowiada mu zupełnie. Poisard porozumiewa się z nim doskonale, palą razem cygara... Pytał mnie, czy nie byłoby wskazanem starać się przypomnieć mu sztukę pisania... Tyle, żeby mógł się podpisać. Zgodziłam się na tę próbę. Poisard stara się. Pokazał mu jego podpisy, zainteresował się nim bardzo, ale nie umie utrzymać pióra w ręku, wysuwa mu się z palców. Doktór badał go dzisiaj i był zadowolony z jego stanu. „Jest coraz lepiej, proszę pani“ — powiedział — „i rozumiemy już swoje imię. Prawda, Modeście“?

Patrzył na mnie długo i łza spłynęła mu po policzkach“.

Muszę wierzyć, że doprawdy jest chory — mruknął detektyw — w każdym razie djabelnie w porę przyszła mu ta choroba.

„31 sierpnia.

Interesy idą dobrze. Ajenci z policją wciąż śledzą dom. Czego się spodziewają? I co właściwie wiedzą?

Był Poisard, aby odwiedzić „szefa“; wciąż stara się przypomnieć mu, jak należy się podpisywać. Wytrwały“!

„1 września.

Dzisiaj podpisał. Bardzo niezręcznie, ale podpisał list handlowy. Zaczynam wierzyć, że może będzie mówił. Gdy pomyślę o męce **tamtego**. To prawda...“

Następowało skreślone zdanie. Gregoire wziął lupę i badał zamazane słowa. Zwycięski okrzyk wydarł mu się z piersi, zdołał odcyfrować:

„... że Modest ukradł... ale za chwilę załamała się...“

— Przyznała się, przyznała się! Mam ich teraz w ręku! — krzyczał detektyw i gorączkowo rzucił się na ostatnie kartki niebieskiego kajetu.

„2 września.

Interesy idą jak nie można lepiej. On podpisuje wszystkie listy. Poisard tak chce. W końcu miesiąca będę mogła oddać dług P. G. Co za szczęście! P. G. był dzisiaj i zaproponował, że odda mi kasetkę jutro. Będę miała z powrotem. Rozpłakałam się, dziękując P. G.“

— Trzymam ich. Trzymam! — wrzeszczał uszczęśliwiony Gregoire. — Teraz mi nie ucieknął Jutro ją nakryję. Przyjdę w godzinie, gdy będzie u niej P. G. To, co pozostało do zrobienia — dziecinna zabawa! Będę ją śledził i za parę dni... ha, ha, ha...

Detektyw śmiał się jeszcze, gdy rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych.

— Przyszedł pan Artur — oznajmiła służąca.

W chwilę potem zaufany Gregoire'a, Artur wszedł do pokoju.

— Cóż nowego, Arturze?

— Mało nowego.

— No?

— Jakaś panienka przyszła w dziesięć minut po odejściu pana. Miała dość dużo pakunków.

— Każda wracająca z miasta kobieta ma dość dużo pakunków. Co więcej?

— To ta sama panienka, którą widywaliśmy co niedziela od czasu jak pilnujemy domu. Coppernolle'owie wrócili w dwadzieścia minut po niej. Co się zaś tyczy pana Oliwjusza Vieux...

— Prawda, to bydlę tam zostało.

— To bydlę nawet jadło tam obiad, bo wyszedł o dziesiątej. Był bardzo zdenerwowany.

— No? co?

— Przeszedł koło nas nie zauważywszy, że stoimy, bo zwykle wita się z nami. Mówił głośno do seibie „to straszne!... to okropne!...“

— Dobrze, dobrze!... A propos, słuchaj, Arturze, dowiedz się jak najspieszniej, czy Coppernolle ma córkę.

— Córkę? Dobrze proszę pana.

X.

TAJEMNICA TRZECH UCZONYCH.

Tego popołudnia, jednego z ostanich dni września, blade i chłodne słońce, opalowo barwiło roślinność i ławki w ogrodzie zoologicznym.

Żwir skrzypiał pod nogami spacerujących. W alei trzech mężczyzn dyskutowało namiętnie.

Profesor Hanzy Foutricart starał się przekonać swoich cudzoziemskich kolegów, profesorów Wydemansa i Asteriona, przybyłych specjalnie do Antwerpji w celu obejrzenia antropoida.

— Ale, aby twierdzić podobną rzecz, musiał chyba kolega obserwować go zbliska? — interesował się Wydemans.

— Zbliska, zbliska, — odpowiedział Hanzy Foutricart — co kolega nazywasz zbliska?

— Czy kolega spędzał długie godziny na obserwacjach jego zachowania. Czy mówił do niego? Podpatrywał jego ruchy? — Niech kolega nie zapomina, że przyjechałem tu zaledwie trzy dni temu, nie miałem więc okazji, ani czasu do obserwowania, mówienia, podpatrywania...

— Tak, tak, widzę, że kolega odnosi się do tego bardzo sceptycznie. Czyżby kolega wątpił?

— Niechże mnie kolega zrozumie. Ponieważ jestem Holendrem i większość naszych odkrywców właśnie przywozi duże małpy, które nazywają antropidami, a które wrezultacie okazują się zwykłemi małpami, dlatego nalegam i nie mam zaufania. Zwróciłem uwagę na doskonały rozwój czaszki i muszę przyznać, że nie spotkałem tego rodzaju czaszki u małp, najszlachetniejszej nawet rasy. Wnioskuję stąd, że musi to być jakaś zupełnie odmienna i nieznana nam odmiana, ale jednakże jest to tylko wyższego gatunku małpa i nic więcej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca sa „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Kolaka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Łagha.